

Misericordia

Miesięcznik Archidiecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Listopad 2018

Wolna i Niepodległa

Agnieszka Przybyszewska

Wolna i Niepodległa

Spis treści

100 lat niepodległości to rocznica, którą szczególnie upamiętnia się w naszym kraju tego roku. Mnóstwo wydarzeń, które dzieją się teraz: koncerty, wystawy, wydawane książki, to wszystko ma uświadomić nam Polakom, jak wielką wagę ma dla nas wolność i niepodległość. Wspominamy tych, którzy o tę niepodległość się starali, zabiegali na salonach Europy, ale nie możemy zapomnieć, że Polacy ją też wymodlili. „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską a Polak Polakiem” – słowa przypisywane Mickiewiczowi (w rzeczywistości pochodzące z poematu Karola Balińskiego „Śpiewakowi "Mohorta" bratnie słowa” z roku 1856) są dla Polaków jak hasło na sztandarze. Pamiętamy o iskrze, „która wyjdzie z Polski i rozpali wiarę na świecie”. To jest nasza droga na kolejne lata, bo Wolna i Niepodległa Polska będzie trwać tylko wtedy, gdy my będziemy wierni Bogu...

Polecając artykuły odnoszące się do tematu numeru, dedykujemy Czytelnikom fragment wspomnianego poematu Karola Balińskiego:

*Naszym to sercom Bóg dzisiaj powierza
W nagrodę zasług Ojcowskich i trudów,
Miecz Archaniola i Chorągiew Krzyża,
Sprawę Ojczyzny i sprawę wszech ludów.
[...]*

*Stanął nasz sztandar - sam jeden - wysoko-
Przenajświętszymi Krzyża ramionami
Osłonił ludzkość całą, jak skrzydłami.-
J drogę naszą widzimy tęp niemylniej,
J obejmuję sztandar nasz tęp silniej,
Ufając Panu że ostatni z braci
Trzymać go będzie póki tchu niestraci:
Bo tylko pod tym przenajświętszym znakiem
Polska jest Polską i Polak Polakiem
Jeśli zła wola nieda go rozwinąć...*

Wolna i Niepodległa	2
Wydarzyło się	3
Zwycięstwo ducha	4
Święty Rafał Kalinowski	6
O pamięci narodowej	8
Komandosi Pana Boga	10
Galeria	11
Ciekawostki	12
Zapomniany twórca Niepodległej	14
III. Liturgia - Wędrowanie	17
Chór kościelny – historia i rola w liturgii (część I)	20
Historia biblioteki publicznej w naszej gminie, część 4.	22
Wychowanie w „Pallottim”	26
100 lecie Pallotynów w Polsce – inauguracja roku akademickiego.	28
Książka w bibliotece	30

Misericordia

Miesięcznik Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim

ISSN 2300-0279

Redaktor naczelna: Agnieszka Przybyszewska

Zastępca red. naczelnej: Grażyna Lipska-Zaremba

Redakcja: ks. dr Ryszard Gołąbek SAC, Rafał Zaremba

Autorzy: ks. dr Franciszek Gomułczak SAC, al. Michał Jaworowski SAC, Katarzyna Karcz, Marta Kozak, Anna Elżbieta Kuldanek, Mariusz Latek, Dominika Lipska, Elżbieta Paderewska,

Korekta: ks. dr Ryszard Gołąbek SAC

Skład i łamanie: Maciej Przybyszewski

Adres redakcji:

Redakcja „Misericordii”

Parafia Miłosierdzia Bożego

ul. Poznańska 183, 05-850 Ożarów Mazowiecki

e-mail: przybyszewska.redakcja@gmail.com

Fotografie: arch. redakcji

Druk: APOSTOLICUM,

ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

Wydarzyło się

5 października, w piątek obchodziliśmy liturgiczne wspomnienie apostołki Bożego Miłosierdzia św. Faustyny Kowalskiej. Dodatkowo w 2018 roku minęło 80 lat od jej śmierci. W naszym sanktuarium Bożego Miłosierdzia w sposób szczególny staramy się szerzyć kult jej posłannictwa. Przy relikwiach Świętej Faustyny odbyło się w tym dniu czuwanie, które rozpoczęło się o godz. 17:30, nabożeństwem różańcowym. o go-



dzinie 18:00 Po uroczystej Mszy świętej odbył się Wieczór chwały z czytaniem fragmentów Dzienniczka Siostry Faustyny. Na zakończenie czuwania wszyscy mogli ucałować relikwie Świętej.

13 października zostało odprawione ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie. Po Mszy św. o godzinie 18:00 i odmówieniu różańca wierni wyruszyli ze świecami w procesji wokół kościoła z figurą Matki Bożej Fatimskiej.

14 października przypadał XVIII Dzień Papieski. Był obchodzony w Polsce i środowiskach polonijnych pod hasłem „Promieniowanie ojcstwa”. Taki był tytuł dramatu napisanego przez Karola Wojtyłę i wydanego w 1964 roku. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” przeprowadzała w kościołach w całej Polsce zbiórkę funduszy na pomoc dla uzdolnionych dzieci z ubogich rodzin.

17 października pożegnaliśmy Śp. Stefana Lewandowskiego, doktora nauk humanistycznych, autora między innymi książek: „Dzieje Ziemi Ożarowskiej na tle historii Mazowsza i Warszawy”, „Dzieje dóbr ziemskich Kręczki i Kaputy od

XVI do XXI wieku”, „Dyskryminacja chłopów przez komunistów w Polsce Ludowej”. Dr Stefan Lewandowski w latach 2005-2010 pełnił społecznie funkcję Przewodniczącego Rady Bibliotecznej działającej przy Bibliotece Publicznej w Ożarowie Mazowieckim. W roku 2011 został laureatem Nagrody Honorowej Gminy Ożarów Mazowiecki „Felicja”. Odszedł 11 października po długotrwałej, ciężkiej chorobie przeżywszy 81 lat.

19 października po raz pierwszy obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych. Sejm ustanowił nowe święto państwowe. Data to dzień porwania i męczeńskiej śmierci błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. Ustanowienie tego święta jest: „wyrazem hołdu dla duchownych, którzy swoją postawą dawali wyraz wierze w Jezusa Chrystusa, ale też męstwu i niezłomnej postawie patriotycznej.”

19 - 20 października odbyła się pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie, za organizację której odpowiadał ksiądz Marek Tomulczuk SAC.

20 października o godz. 11.30 w kościele seminaryjno-parafialnym p.w. Najświętszej Maryi Królowej Apostołów w Ołtarzewie, trzech wiecznych profesów Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego: Jarosław Drahan SAC, Dominik Gaładyk SAC (współpracuje z Misericordią) i Szymon Pakuła SAC otrzymało święcenia w stopniu diakonatu. Szafarzem sakramentu był J.E. ks. bp Rafał Markowski, sufragan archidiecezji warszawskiej. ■



Zwycięstwo ducha

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz” – pisał w jednej ze swoich fraszek Jan Kochanowski. Po tak wielu latach słowa te nadal okazują się nie tylko aktualne w kwestii zdrowia, ale i innych dóbr jakie człowiek posiada, a których ogromnego znaczenia często nie zauważa. Takim wielkim dobrem jest m.in. niepodległość, która dla każdego Polaka, z racji 123-letniej niewoli pod zaborami jest wartością wyjątkową.

Ciemna noc zaborów po rozbiorach Polski wycisnęła niezatarte piętno na naszym narodzie. 123 lata, kiedy na mapach Europy nie było Polski, był okresem wyjątkowo usilnych starań wszelkiego typu, by Polacy mogli znów poczuć się wolni i niepodlegli. Dla żołnierzy była to długa droga naznaczona krwią, krzyżami i grobami. Dla każdego Polaka to czas uciemnienia, tęsknoty i wewnętrznego zmagania się z przeciwnościami, by nie dać się zgasić, zniewolić do końca, nie dać się wykreślić ze zbiorowej europejskiej pamięci. Tego narodowego ducha ciągle podtrzymywał i rozpalał w Polakach Kościół, który stawał się dla wielu jedynym odniesieniem i jedyną nadzieją.

Ks. Krzysztof Bielawny, dyrektor Archidiecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Gietrzwałdzie jest przekonany, że dzięki modlitwie różańcowej, którą otrzymaliśmy w Gietrzwałdzie, wymodliliśmy dla siebie wolność w 1918 roku. „Nie było żadnego innego wydarzenia po powstaniu styczniowym – zaznacza w swojej książce pt.: „Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu” – które pozwoliłoby narodowi polskiemu odzyskać ducha.

Gietrzwałd

A Gietrzwałd rzeczywiście zapisuje się złotymi zgłoskami w historii – nie tylko Kościoła w Polsce, ale całej naszej Ojczyzny. Objawienia w Gietrzwałdzie, które trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 r. – jedyne objawienia Maryi na terenach Polski i w dodatku w języku polskim, mimo zaborów i eliminowania tego języka



z przestrzeni publicznej – dały Polakom nowego ducha i wielki zapal do starania się o odzyskanie niepodległości. Polacy jednak, zgodnie z orędziem gietrzwałdzkim, nie chwytają za miecz, ale za różaniec. Również papież Pius IX powiedział do Polaków przybyłych do Rzymu na audiencję w roku 1877, że drogą do wolności Polaków nie powinna być walka zbrojna, ale modlitwa, a największym nieszczęściem niszczącym Polaków jest grzech. Był to dla Polaków dążących do wolności po porażce powstania styczniowego konkretny program, który należało realizować od razu i z wielkim zaangażowaniem. Znamienne, że po objawieniach w Gietrzwałdzie, dzięki podjętej modlitwie różańcowej, oprócz odrodzenia narodowego nastąpiło też odrodzenie moralne, tak konieczne przy tego rodzaju przedsięwzięciach. Po 15 lipca 1877 r. – jak podawały wówczas gazety – do Gietrzwałdu zaczęło przybywać, modlić się i śpiewając pieśni religijne, od kilku do

kilkunastu tysięcy pielgrzymów dziennie. Dla wioski było to wielkim szokiem, ponieważ sama liczyła jedynie około 400 mieszkańców.

Plejada gwiazd

W całej trudnej sytuacji rozgrabionej Polski nie tylko Gietrzwałd promieniował nadzieją. Kościół tamtego czasu wydał wielu świętych, którzy swoją postawą i zaangażowaniem zapalali Polaków do działania. Spośród wielu na pewno należy wspomnieć takich, jak św. Rafał Kalinowski (zm. w 1907 r.) – powstaniec styczniowy i sybirak, św. Brat Albert Chmielowski (1916) – również uczestnik powstania styczniowego, choć najbardziej znany z bezgranicznego poświęcenia się w pracy z biednymi i bezdomnymi, św. Zygmunt Gorazdowski (1920) – też uczestnik powstania (jeszcze jako uczeń), później bardzo zaangażowany w prace charytatywne we Lwowie, św. Józef Bilczewski (1923) – jako arcybiskup Lwowa bardzo zaangażowany w zażegnywanie konfliktów polsko-ukraińskich, ale także wielki propagator kultu NMP Królowej Polski, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, św. Józef Sebastian Pelczar (1924) – biskup przemyski i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,

czy nieco późniejszych, którzy wywierali niemały wpływ na odrodzoną Ojczyznę po roku 1918 i Kościół w Polsce tego okresu: św. Siostra Faustyna Kowalska (1938) – wielka apostołka miłosierdzia Bożego, św. Urszula Ledóchowska (1939) – całym sercem oddana pracy pedagogicznej naj-



pierw w Petersburgu a następnie w Skandynawii, gdzie starała się uwrażliwiać Skandynawów na sprawę niepodległości Polski, św. Maksymilian Maria Kolbe (1941) – założyciel Niepokalanowa, czasopisma „Rycerz Niepokalanów” i Radia Niepokalanów, męczennik obozu koncentracyjnego Auschwitz, czy św. Jan Paweł II (2005) – papież, największy z Polaków we współczesnym świecie. To właśnie on przestrzegał nas w czasie wybi-

jania się na pełną niepodległość i niezależność od Związku Radzieckiego, że „wolność nie jest ulgą, jest trudem wielkości”.

Duma i zaszczyt

Dzisiaj, po stu latach od odzyskania niepodległości i niemal trzydziestu latach życia w zupełnie wolnej Ojczyźnie możemy się czuć zaszczytzeni i wyróżnieni przez czas i dokonania naszych przodków, i być dumnymi, że jesteśmy Polakami w wolnej, niepodległej Polsce. Jedyną rysą na tej

pięknej i bezpiecznej wspólczesności jest jednak ciągle mocno zarysowana linia podziału politycznego między Polakami. Należy więc zatoczyć krąg i wrócić do objawień z Gietrzwałdu sprzed 141 lat i znów w narodowym zrywie sięgnąć po różaniec, i tak jak rok temu w Różańcu do Granic dać wyraz naszej jedności z wszystkimi Polakami pod przewodnictwem Najświętszej Panny Maryi Różańcowej. Polska bowiem nie zginęła – i nie zginie – kiedy my żyjemy. Kiedy duch żyje w narodzie. Kiedy Polska Bogiem silna!



Święty Rafał Kalinowski

Święty Rafał Kalinowski – carski oficer, inżynier, powstaniec styczniowy, sybirak, nauczyciel, wychowawca oraz odnowiciel zakonu karmelitów. Samo wyliczenie czym zajmował się w swoim życiu pokazuje nam osobowość nieprzeciętną. Urodził się w Wilnie w 1835 roku i na chrzcie otrzymał imię Józef. Ojciec jego Andrzej był nauczycielem i dyrektorem elitarnego Instytutu Szlacheckiego w Wilnie, gdzie nauki pobierał Józef i ukończył je z wyróżnieniem. Wstępuje do Mikołajewskiej Szkoły Inżynierskiej w Petersburgu, którą kończy w 1855 roku. W 1856 roku otrzymuje awans na podporucznika i podejmuje pracę jako wykładowca w tejże uczelni. Na początku 1859 roku rezygnuje z pracy w Mikołajewskiej Akademii Inżynierskiej i zatrudnia się w prywatnym przedsiębiorstwie budującym kolej żelazną na linii Odessa-Kursk. Początek lat 60. XIX wieku to czas zwiększonego ruchu patriotyczno-religijnego. Znając sytuację militarną Rosji jak również oceniając możliwości powodzenia powstania styczniowego jest krytyczny co do jego istoty. Mimo to prosi o dymisję z wojska rosyjskiego i przyjmuje nominację na ministra wojny na Litwie. Zawiadamia Warszawę, o złej organizacji podziemia powstańczego, o słabej dyscyplinie, o braku łączności, o braku broni.



W grudniu 1863 roku zawiadamia władzę powstańcze o upadku powstania na Litwie.

25 marca 1864 roku Józef Kalinowski zostaje aresztowany i poddany śledztwu. Początkowo wypierał się uczestnictwa w powstaniu, ale postanowił wziąć na siebie jak największą winę i przyznać się do wszelkich zarzutów. W czerwcu 1864 roku zostaje skazany na karę śmierci. Karę zamieniono na zesłanie na Syberię pod wpływem opinii, że wykonanie wyroku śmierci na Józefie Kalinowskim może uczynić go męczennikiem w oczach Polaków.

W czasie studiów w Petersburgu Kalinowski zaniechał praktyk religijnych. Wspierany modlitwami macochy (jego matka Józefa z Połońskich zmarła kilka dni po jego urodzeniu), Zofii z Puttkamerów, córki Maryli Wereszczakówny oraz

swojego przyrodniego rodzeństwa, powraca do praktyk religijnych ze szczególną gorliwością. W połowie 1864 roku zostaje zesłany na Syberię, pracuje w kopalni soli w Usolu, przebywa w Nerczyńsku oraz Irkucku. Na zesłaniu odznaczał się głęboką religijnością, mocą ducha, która była wsparciem dla otoczenia, był cierpliwy i delikatny, czuwał nad chorymi i pomagał potrzebującym. Na zesłaniu sybiracy stosowali inwokację litanią zawierającą słowa „Przez modlitwy Kalinowskiego



wysłuchaj nas Panie!” Po usunięciu księży i zakonników z Usoli, zesłańcy w sprawach duchowych zwracali się do Kalinowskiego.

Zaopiekował się i był wychowawcą opuszczonej młodzieży. Po dziesięciu latach powraca do ziem polskich w 1874 roku. Podejmuje się wychowania młodego księcia Augusta Czartoryskiego (beatyfikowanego w 2003 roku). Jest mu wychowawcą oraz nauczycielem przez trzy kolejne lata.

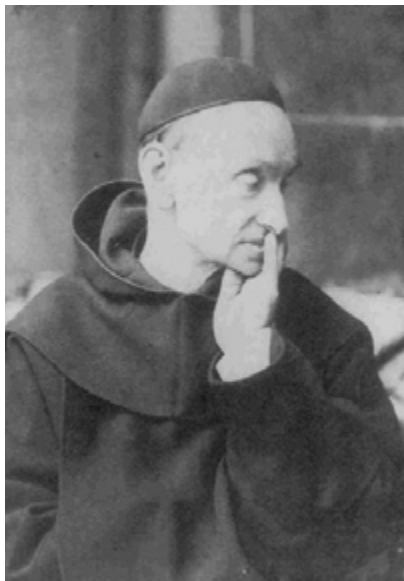
W lipcu 1877 roku mając już 42 lata Józef Kalinowski wstępuje do zakonu karmelitów bosych w Grazu w Austrii i przyjmuje imię brat Rafał od św. Józefa. Składa śluby zakonne w listopadzie 1878 roku. W styczniu 1882 roku w Czernej pod Krakowem otrzymuje święcenia kapłańskie od bp. Albina Dunajewskiego.

Jedną z represji po powstaniu styczniowym była kasata zakonów. Klasztor w Czernej pozostał jako jedyny karmelitański zakon na terenach dawnej Rzeczypospolitej bez możliwości przyjmowania kandydatów. W Czernej byli jedynie schorowani i postarzały już zakonnicy niezdolni do regularnego życia zakonnego. Już w listopadzie 1882 roku zostaje przeorem klasztoru w Czernej.

Święty Rafał był niezłomnym spowiednikiem, potrafiącym spowiadać nieraz po kilkanaście godzin w ciągu dnia. Posiadał niezwykłą intuicję i dążył do wzbudzenia w penitencie autentycznej skruchy. Osobom dręczonym przez lęki i niepewności potrafił przywrócić spokój. Przez własne doświadczenia potrafił dotrzeć do zbuntowanych przeciwko Bogu i błędzących w swoich wyborach. Działalność św. Rafała doprowadziła do odnowienia życia karmelitańskiego w Galicji. W 1884 roku założony został z jego inicjatywy klasztor karmelitanek bosych w Przemyślu i w cztery lata później we Lwowie. W Wadowicach na początku 1892 roku założono klasztor męski i niższe seminarium. Święty Rafał jest

pierwszym karmelitą kanonizowanym od św. Jana od Krzyża.

Święty Rafał Kalinowski zmarł w Wadowicach 15 listopada 1907 roku. Za życia był uważany za świętego. Ks. Mieczysław Kuznowicz, jezuita, opowiadał jak ludzie klękali i prosili o błogosławieństwo na dworcu w Krakowie, gdy przechodził o. Rafał, a szeptu „Idzie święty” nie zagłuszał dworcowy zgiełk. Już w roku 1934 nastąpiło otwarcie procesu beatyfikacyjnego. Błogosławionym został ogłoszony 22 czerwca 1983 roku w Krakowie, a świętym dnia 17 listopada 1991 roku w Watykanie. W Kościele wspomnienie obchodzimy 20 listopada. W 2007 roku, w setną rocznicę śmierci, został ogłoszony przez Senat RP wzorem patrioty, oficera, inżyniera, wychowawcy i kapłana.



Jest patronem sybiraków, oficerów, żołnierzy, osób przeżywających sprawy trudne lub beznadziejne, diecezji sosnowieckiej oraz odradzającego się Kościoła na Syberii.

Według polskiego historyka i twórcy nauki o cywilizacjach Feliksa Konecznego przed czynem jest praca duchowa. Widać to w czasach zaborów, w II połowie wieku XIX, kiedy to ciężką i cichą pracę prowadzili: święty Rafał Kalinowski, bł. Honorat Koźmiński, św. brat Albert Chmielowski i inni.

To dzięki ich pracy nastąpiło odrodzenie duchowe, wzmocnienie i pojawiła się siła i mądrość, dzięki czemu możliwe było działanie na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę.

W Czernej pod Krakowem znajduje się klasztor karmelitów bosych ufundowany przez Agnieszkę z Tęczyńskich Firlejową w 1629 roku. Pośrodku zabudowań klasztornych stoi wybudowany w latach 1631-40 kościół św. Eliaśza. Jest on podwójnym sanktuarium: Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego, którego szczątki spoczywają w kaplicy jego imienia.

O pamięci narodowej

*Pradziadowie moi! Co po Was „się ostało”?
Pożółkłe zdjęcie, które cudem ocalało...
Miejsce spoczynku na cmentarzu zapomniane.
Pogmatwana historia, trudne losów dzieje...
Zostały słowa modlitwy i pieśni ludowe,
Dni poświęcone Bogu, święta narodowe...
(J. Matyskieła, Pradziadowie moi..fragmenty)*

Czym jest pamięć rodzinna? Na pewno jest to sztuka poznawania, zapamiętywania, skutecznego odtwarzania rozmaitych sytuacji z szeroko pojętego życia rodzinnego różnych pokoleń. Wiadomo, że czas mija szybko, a życie człowieka toczy się różnymi torami często wynikającymi z psychologicznych, socjologicznych, a zwłaszcza politycznych i historycznych uwarunkowań, co zawsze ma ogromny wpływ na nasze codzienne funkcjonowanie. Patrząc na nasze życie z perspektywy szybko mijającego czasu, rozumiemy, że aby naprawdę poznać swoją genealogię i dążyć do poznania losów swojej rodziny, trzeba do tego dojrzeć. Opowieści rodzinnych seniorów, dotyczące ich życia, które toczyło się w okresie przeszło 100 lat i dotknęło wielu tragicznych wydarzeń wojennych, mają wielką wartość emocjonalną i poznawczą.

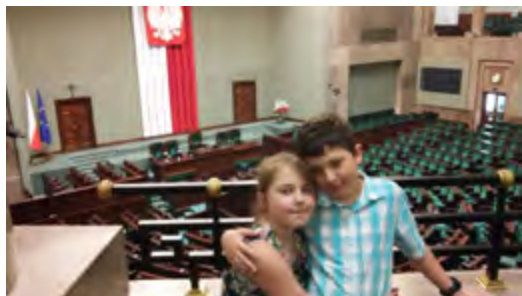
Każdy z nas ma swój własny świat uczuć, ściśle powiązany z konkretnymi osobami i wydarzeniami, które miały miejsce kiedyś lub dzieją



się w aktualnej rzeczywistości. Mamy więc większy lub mniejszy zasób różnych wspomnień zapisanych w pamięci. Wracamy chętnie do wspomnień z naszego dzieciństwa, o ile oczywiście było ono w miarę beztrudne. Lubiśmy rozmawiać o naszych najbliższych, których nie ma już

z nami, przypominać wydarzenia radosne i smutne z ich życia. Posiadamy przecież jeszcze różne przedmioty, fotografie, osobiste zapiski, które po nich pozostały. I to jest naprawdę piękne. Bo te pamiątki po naszych najbliższych, a już nieżyjących członkach rodziny są świadectwem historii życia człowieka i świadectwem czasów, w jakich on żył. A jednak nie zawsze dobrze się z nimi obchodzimy. Każdemu z nas zdarzyło się kiedyś, że po śmierci kogoś bliskiego wyrzucał wówczas wg siebie rzeczy nieprzydatne, jakieś stare, może zniszczone przedmioty, wyblakłe zapiski, listy itp. Po latach żałowaliśmy, że nie zachowaliśmy takiej czy innej rzeczy, obrazka lub jakiejś ważnej notatki. Wiele pamiątek przechowywaliśmy gdzieś w jakichś szufladach, komodach, na strychu, w garażu, w walizce, kartonie, a nawet na działce.

Ktoś kiedyś powiedział, że pamiątki są to cząstki czasu, które można wziąć do ręki i poczuć powiew dawno minionych lat. A kiedy nas samych zaczyna gonić PESEL, zaczynamy myśleć o przemijaniu, coraz częściej sięgamy po pochowane w szufladach i walizkach różne pamiąteczki i dokumenty, które pozostały po bliskich. Dostrzegamy ich emocjonalną wartość rodzinną, tak



wiele mówiącą o życiu naszych rodziców, dziadków, pradziadków, ich zainteresowaniach, pracy, pasjach i pozycji w rodzinie. Ale to, co pozostało, jest przecież świadectwem minionych czasów, przewrotów politycznych, może wojen, w jakich uczestniczyli nasi najbliżsi. Takie przedmioty i dokumenty są nośnikiem jakiejś części czyjeś życia i dziś mogą stać się prawdziwą skarbnicą wiedzy o nim.

W 2018 roku obchodzimy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Nie ma dnia, żeby rozmaite media nie przypominały nam o tej rocznicy. Niemal codziennie przypominamy postać wspaniałego człowieka, marszałka J. Piłsudskiego, któremu zawdzięczamy tę upragnioną wolność. Wszyscy Polacy znają już życiorys Marszałka, Jego długą i trudną drogę walki o Ojczyznę. Ale tak sobie myślę, że warto, właśnie w tym roku, pomyśleć też o naszych przodkach, którzy w różnym czasie brali udział w zawieruchach wojennych, przelewając krew za swój kraj, tracąc zdrowie lub życie. Każdy z nas zawsze żyje w konkretnej epoce historycznej, mniej lub bardziej ciekawych albo dramatycznych czasach. Kolejne przemijające pokolenia niejednokrotnie były świadkami różnego rodzaju zawirowań polityczno-społecznych, uczestnikami trudnych przeobrażeń ustrojowych oraz tragicznych w skutkach wojen. Warto, by nasze dzieci i wnuki poznały historyczną przeszłość swoich przodków, żeby pamięć o nich miała wymiar patriotyczny. Wspominajmy w rodzinach tych, którzy walczyli lub zginęli za Ojczyznę. To naprawdę ważne w dzisiejszych czasach, kiedy młode pokolenie ma tak wielkie braki w historii naszej Ojczyzny. Młodzi myślą powstania, wojny, przyczyny, itd. Ale też mało wiedzą o swoich przodkach. Nie mamy o to pretensji do innych, do szkoły, domu kultury czy jeszcze kogo innego. Musimy uświadomić sobie, że to na rodzinie spoczywa obowiązek zainteresowania naszych dzieci historią Polski i rodziny. I tu widzimy wielką rolę wychowawczą rodziców oraz żyjących jeszcze seniorów, którzy sami brali udział w wojnie światowej, a wydarzenia z tamtych lat okupacji jeszcze nie uleciały z ich pamięci. Niektórzy jeszcze żyją, więc ich opowieści są jak żywa historia. Łatwo więc zainteresować nasze dzieci i wnuki tym, co przeżywali ich najbliżsi.

Innym razem można przejść do historii własnego miasta, osiedla czyli swojej małej ojczyzny. W każdej niemal polskiej miejscowości są miejsca pamięci narodowej, poświęcone bohaterom, również tym bezimiennym, którzy oddali życie za Ojczyznę. Wielu z nich stało się patronami szkół. Nieraz przechodzimy obojętnie obok różnych tablic pamięci, nawet nie czytając, komu są one poświęcone. Nasze dzieci tak samo mijają w drodze do szkoły różne pomniki, pamiątkowe krzyże, jakieś głazy, nie czytając wyrytych na nich napisów. Oczywiście od czasu do czasu, przy okazji rozmaitych rocznic, władze samorządowe organizują oficjalne uroczystości, harcerze zapalają znicze, składane są wieńce. I chwała im za to. A jednak, kiedy parę dni później pytamy przypadkowych przechodniów, co zdarzyło się kiedyś w tym miejscu, nie każdy umie na to odpowiedzieć. A cóż dopiero nasi młodzi następcy. Ich wiedza jest znacznie skromniejsza. Dlatego powtórzę, że krzewienie wiedzy historycznej o naszych bohaterach, ich działalności i śmierci, powinno należeć do rodzin, w których żyją i wychowują się nasze pociechy, bo to my sami odpowiadamy za rozwój intelektualny naszych następców.



Na zakończenie swoich rozważań o charakterze patriotycznym i wychowawczym, ciesząc się nadchodzącą 100. rocznicą odzyskania niepodległości, pozwolę sobie przypomnieć słynne i także znaczące słowa świętego Jana Pawła II wypowiedziane w 1979 r. podczas Mszy św. na ówczesnym Placu Zwycięstwa w Warszawie, które wkrótce stały się wezwaniem do walki z komunizmem: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” Czas pokazał, że pontyfikat Jana Pawła II zmienił oblicze świata, zmienił również oblicze polskiej ziemi. ■

KOMANDOSI PANA BOGA

RUBRYKA POŚWIEĆONA MINISTRANTOM

Agnieszka Przybyszewska

Jakub Lewandowski – ministrant od 1, 5 roku.

Ma 12 i pół roku. Jest uczniem klasy 6 klasy w Szkole Podstawowej im. Wincentego Pallottiego. Jego ulubiony przedmiot to chemia i język angielski. Gra na gitarze, lubi muzykę heavy metalową i hip hop. Mieszka w Ożarowie. Ma starszego brata i siostrę.

Dlaczego zostałeś ministrantem?

Moja decyzja, żeby zostać ministrantem wynikała z tego, że miałem skłonności do denerwowania się i myślałem o tym, że bycie ministrantem mnie uspokoi. I tak się stało. A potem już naprawdę mi się podobało.

Dlaczego Ci się spodobało?

Spodobało mi się dlatego, że mogłem służyć Bogu. Tak naprawdę moje marzenie o ministranturze zaczęło się od tego, że podobało mi się, jak codziennie ksiądz wychodzi z zakrystii i dzwoni dzwonkiem, kiedy zaczyna się msza święta. To było jakieś pięć lat temu. Potem o tym zapomniałem. Ostatecznie tym powodem było, że chciałem się oddać Bogu i służyć przy ołtarzu.

Co najbardziej lubisz robić przy ołtarzu?

Co jest dla Ciebie najważniejszą rzeczą? Najważniejszą rzeczą dla mnie jest to, żeby zanosząc kielich na ołtarz się nie przewrócić. Nasłuchałem się wielu historii o tym jak ktoś wypuścił kielich, albo się przewrócił i nie wyobrażam sobie co ja bym wtedy zrobił.

Acha, teraz już rozumiem. Ponieważ musisz być bardzo skupiony przy ołtarzu to dlatego się uspokajasz?

Tak właśnie jest.



Co robicie na zbiórkach?

Na zbiórkach omawiamy pewne rzeczy, albo się uczymy jak się zachować podczas jakiś specjalnych mszy jak np. Wielki Czwartek, Środa Popielcowa, albo tak jak dziś ustawiamy stoły, układamy znicze, żeby je sprzedawać na Święto Wszystkich Świętych i Zmarłych. Poznajemy też o co chodzi we mszy świętej.

Co najbardziej Ci się podoba w byciu ministrantem?

Służba Bogu, służba przy ołtarzu i to, że można poznać wielu kolegów. Ja kiedy tu przyszedłem, nikogo nie znałem a teraz kumpłuję się prawie ze wszystkimi. Poza tym wyjazdy są ciekawe i nasz Ksiądz, w którym najbardziej lubię, że jest wyrozumiały dla nas. Od kiedy zostałem ministrantem msza już nie jest taka, że tylko wstajesz, klękasz, ale zrozumiałem bardziej o co w niej chodzi.

Dziękuję za rozmowę. ■





Pielgrzymka do Armenii i Gruzji



Ciekawostki

Krzesełko Marszałka

W czasie wędrowek po rodzinnym Zamościu moją uwagę przyciągnęła wystawa fotografii w jednej z sieni kamieniczki w Rynku Wielkim. Z ram wyglądały twarze nieznanych osób, czasem chaty kryte słomą, portrety rodzinne i zdjęcia sytuacyjne. Była to wystawa pasjonata starych fotografii i aparatów pana Adama Gąsianowskiego. Zajrzeliśmy do muzeum, które prowadzi w niewielkim pomieszczeniu.

Wśród licznych zbiorów dostrzegliśmy fotografię w ozdobnej ramie wiszącą dość wysoko na ścianie. Przedstawia Marszałka Piłsudskiego uczestniczącego we Mszy świętej na wolnym powietrzu, który siedzi na charakterystycznym krzeselku ze szczebelkami. Usłyszeliśmy od gospodarza ciekawą historię z tym zdjęciem związaną.

17 października 1922 roku Józef Piłsudski przyjechał pociągiem na kilka godzin do Zamościa. Na Rynku Wielkim została odprawiona Msza św. przez księdza biskupa Władysława Bandurskiego kapelana Legionów w czasie I wojny światowej. Poświęcono na niej sztandar dla 9 Pułku Piechoty Legionów. Po niej nastąpiła przysięga Pułku i wbijanie gwoździ przez gości w drzewce sztandaru. Józef Piłsudski odebrał jeszcze defiladę zamojskich pułków i wziął udział w bankiecie w wojskowym kasynie. Podczas wspomnianej już Mszy św. Marszałek został uwieczniony, jak i krzesło, na którym siedział. Właśnie to krzesło



jest bohaterem opowieści pana Gąsianowskiego. Okazało się, że jest jednym z kompletu dębowych mebli, które były w latach dwudziestych na wyposażeniu ratusza. Kilka lat temu znalazło się w zbiorach Muzeum w Zamościu. Potem znajdowały się inne egzemplarze tego mebla.

Na marginesie tej historii: to była trzecia wizyta Józefa Piłsudskiego w Zamościu.

W 1901 roku uciekł on z więzienia w Petersburgu (w trakcie pobytu w szpitalu) i z żoną oraz organizatorem ucieczki Aleksandrem Sulkiewiczem dotarł 17 czerwca do Zamościa. W zamojskiej kolegiacie spotkał się z Janem Miklaszewskim, organizatorem dalszej ucieczki. Wieczorem uciekinierzy dotarli na nocleg do leśniczówki w Tomaszowie Lubelskim, aby rano w strojach służby leśnej Ordynacji Zamojskiej i z pomocą przemytnika Mikołaja Rebizanta w miejscowości Rebizanty przejść kładkę na rzece Tanwi czyli granicę rosyjsko-austriacką. Stamtąd udali się do Lwowa.



Drugi raz Józef Piłsudski pojawił się w Zamościu 15 lipca 1920 roku jeszcze w trakcie trwania wojny polsko-bolszewickiej. W gmachu dawnej Akademii Zamojskiej spotkał się z Atamanem Głównym Ukrainy Symonem Petlurą, dowódcą ukraińskich sił sojuszniczych. Przenocowali w „Domu Centralnym”, w mieszkaniu burmistrzostwa Stodołkiewiczów. Następnego dnia Józef Piłsudski wyruszył w drogę powrotną do Warszawy.

Marszałek a dzieci

Kolejna ciekawostka związana jest z rodziną Zamoyskich, ale też pośrednio z Ołtarzewem.

Robert Jarocki w książce „Ostatni ordynat” opisał spotkania i rozmowy z Janem Zamoyskim. Ostatni ordynat Jan Zamoyski (1912-2002 roku) był jednym z dziesięciorga dzieci Zamoyskich. Jego ojciec Maurycy Zamoyski ożeniony z Marią Różą z Sapiehów, w latach 1919-1924 był ambasadorem RP w Paryżu. W 1921 roku wraz z Eustachym Sapiehą, ówczesnym ministrem spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej, a prywatnie bratem swojej żony, przygotowywał w Paryżu wizytę naczelnika Józefa Piłsudskiego. Marszałek przebywał w Paryżu w dniach od 3 do 6 lutego 1921 roku. Został zaproszony na półprywatną kolację do mieszkania Maurycego Zamoyskiego. Jego najstarszy syn Jan miał wtedy 9 lat i wspomina, że Józef Piłsudski przyjechał wieczorem do ich mieszkania wraz z generałem Kazimierzem Sosnkowskim i Eustachym Sapiehą. Dzieci zostały położone spać, ale ciekawość jak wygląda głowa państwa polskiego była tak duża, że cała piątka w szlafrokach usiłowała przez dziurkę od klucza zobaczyć Piłsudskiego. Młodszy braciszek, który nic nie widział tak popchnął



rodzeństwo, że drzwi otworzyły się i piątka dzieci wypadła pod nogi Naczelnika przechodzącego z ich rodzicami do salonu. Rodzice byli nieco zagniewani, ale Marszałek przygarnął wszystkie dzieci z uśmiechem i przywitał się z nimi.

A osoba Maurycego Zamoyskiego związana jest z Ołtarzewem. Stanisław Kierbedź zdecydował o parcelacji swojego majątku. Powołano spółkę Kolonia Rzemieślnicza Budowy Domów w Ołtarzewie. Niestety w 1899 roku Stanisław Kierbedź umiera a jego córka Eugenia zwróciła się o pomoc do kancelarii Ordynacji, którą kierował Maurycy Zamoyski. W roku 1912 rozpoczęto porządkowanie kwestii finansowych udziałów i zapłaty kancelarii Maurycego Zamoyskiego, która zajmowała się prowadzeniem firmy. W 1913 roku napisano nowy statut i przemianowano „Kolonie” na „Towarzystwo Miłośników Ołtarzewa”. Do założycieli należeli właściciele działek budowlanych mieszkający w Warszawie: Maurycy Zamoyski, Franciszek Tokarski, Julian Michniewicz, Konstanty Józef Wyrębowski, Ignacy Makowski. „Towarzystwo Miłośników Ołtarzewa” przekazało nieodpłatnie gminie działki na ulice osiedlowe, pod budowę szkoły i pod cmentarz wojenny i parafialny. ■



Zapomniany twórca Niepodległej

Maurycy Ignacy Teodor Klemens ordynat hrabia Zamoyski, syn Tomasza Franciszka i Marii z Potockich Zamoyskich, urodził się 30 lipca 1871 r. w Warszawie. Miał dwóch młodszych braci Tomasza i Józefa oraz trzy siostry Natalię, Marię i Elżbietę. Dzieciństwo spędził w Warszawie, Klemensowie i majątku swojego dziadka Maurycego Potockiego w Jabłonnii i Zatorze. Uczył się początkowo w domu, następnie szkołę średnią ukończył w Lesznie a na studia wyjechał do Stuttgartu. Poznał tam między innymi Juliana Fałata, Józefa Chełmońskiego, Leona Wyczółkowskiego i Wojciecha Kossaka.

W połowie 1892 roku Maurycy Zamoyski przejął od matki Marii i stryja Konstantego Zamoyskiego z Kozłówki zarząd nad Ordynacją Zamojską. Rozpoczął jej stopniową modernizację i oddłużanie. W lipcu 1906 r. w Biłce pod Lwowem odbył się ślub hrabiego z Marią księżniczką Sapieżanką.

Związany od 1904 roku z Ligą Narodową, był członkiem władz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w zaborze rosyjskim. W listopadzie 1914 roku założył wraz z Romanem Dmowskim, Władysławem Grabskim, Zygmunt Wielopolskim i Stanisławem Wojciechowskim w Warszawie pierwszy Komitet Narodowy Polski.

Michał Żółtowski z Czacza w Kwartalniku Rodu Żółtowskich przekazuje następujące wspomnienia o Maurycym Zamoyskim: „Przed II wojną światową uchodził za najlepszego strzelca w Polsce, choć trzeba przyznać, że był również w innych kierunkach utalentowany. Miał doskonałego strzelca, który na stanowisku kładł się na



Maurycy Zamoyski fot. Muzeum Zamojskie w Zamościu

ziemię i trzymał w ręku nabitą dubeltówkę. Maurycy, wystrzelivszy oba naboje, upuszczał swoją w jego ręce i chwycił w powietrzu podrzuconą drugą nabitą. Ze stada pędzonych na myśliwych kuropatw potrafił zestrzelić cztery. Dwie pierwsze na dużą odległość przed sobą, potem zmieniał strzelbę i do odlatujących oddawał jeszcze dwa trafne strzały. Opowiadano, że dwa razy w życiu udało mu się ustrzelić pięć, zmieniając po raz drugi dubeltówkę.

Maurycy Zamoyski przez jakiś czas jeździł na konnych wyścigach z przeszkodami, tzw. steepach. Z reguły wygrywał. Grał świetnie

w bilard. Henri Gaube, wychowawca synów Maurycyego, nieraz widział, jak w pokoju ze stołem bilardowym wieczorem, po pracy, pan domu ustawiał kule w najtrudniejsze zestawy. Zawsze jednym uderzeniem wszystkie trafiał. W Szwajcarii, gdy wraz z Romanem Dmowskim prowadził Polski Komitet Wykonawczy, przekształcony potem w Komitet Narodowy Polski, grał wiele w bilard. Miało to wtedy szczególny cel, gdyż Komitet nie miał z czego pokryć wysokich wydatków na swą działalność. Zamoyski grał w bilard po wysokich stawkach zdobywał na to pieniądze. Dopiero pod koniec wojny udało mu się odblokować konta w kijowskim banku i doprowadzić do przekazywania odpowiednich sum do Szwajcarii. Te fakty opowiadał mi syn Maurycyego, Jan Zamoyski”.

W sierpniu 1917 r. razem z Romanem Dmowskim i Erazmem Piltzem znalazł się w drugim Komitecie Narodowym, który orientował się na państwa koalicji i Stany Zjednoczone. Komitet ten pretendował do roli rządu polskiego, jego siedziba znalazła się w Paryżu. Maurycy Zamoyski aktywnie angażował się w prace Komitetu jako jego wiceprezes i skarbnik. Jako skarbnikowi Zamoyskiemu przypadło trudne zadanie zdobycia środków finansowych na funkcjonowanie Komitetu. Niewielkie wsparcie otrzymał on od polonii amerykańskiej i niewielkie datki z kraju. Wtedy Zamoyski nie zawahał się i postanowił zastawić cenne klejnoty rodzinne, które należały niegdyś do Gryzeldy Batorówny, trzeciej żony hetmana Jana Zamoyskiego, a całym swoim majątkiem zaręczył za solidność poręczenia Komitetu. Gdy pozostali członkowie protestowali miał powiedzieć: „Teraz, albo nigdy, te walory muszą być użyte – to jest owoc wysiłku wielu pokoleń żyjących na polskiej ziemi, my możemy się uważać jedynie za stróżów tego skarbu, ale on należy do Polski!” Biżuteria została wyceniona na 6,5 mln franków. W 1919 roku dług ten został w całości przejęty przez rząd polski, a klejnoty wróciły do Zamoyskich.

Gdy Roman Dmowski przebywał w Stanach Zjednoczonych Maurycy Zamoyski pełnił

obowiązki prezesa Komitetu i to właśnie on 4 października 1918 roku, uzyskawszy zgodę rządu francuskiego, mianował wodzem naczelnym armii polskiej we Francji gen. Józefa Hallera. Równocześnie był jednym z najważniejszych organizatorów armii polskiej.

Hrabia Maurycy Zamoyski zdecydowanie przeciwstawił się ogłoszeniu Komitetu – Rządem Polskim na emigracji. Był zwolennikiem zawarcia kompromisu z Józefem Piłsudskim – Tymczasowym Naczelnikiem Państwa, celem powołania koalicyjnego rządu polskiego. Za taki rząd traktował gabinet Ignacego Paderewskiego. Był jedynym przedstawicielem arystokracji, którego tolerował i z którym był w stanie rzeczowo rozmawiać Marszałek Piłsudski.

Z chwilą mianowania Dmowskiego szefem Polskiej Delegacji Pokojowej, faktycznym kierownikiem prac Komitetu był Maurycy Zamoyski. Dzięki jego zabiegom, popartym przez Igna-



Objęcie dowództwa przez generała Józefa Hallera. Maurycy Zamoyski (piąty z prawej) mianuje Józefa Hallera (trzeci z lewej) naczelnym wodzem.

cego Paderewskiego, został on posłem I klasy RP w Paryżu, Eustachy książę Sapieha w Londynie, Kazimierz książę Lubomirski w Waszyngtonie, Konstanty Skirmunt w Rzymie. Prof. Marian M. Drozdowski w odczycie z 2012 roku wyliczył imponujące osiągnięcia Maurycyego Zamoyskiego jako polskiego posła w Paryżu:

- współpracując z Polskim Biurem Prac Kongresowych, przygotowywał materiały dla głównych Delegatów Polski: Dmowskiego ➤

➤ i Paderewskiego na rzecz przyłączenia Gdańska, Pomorza Gdańskiego, Warmii i Mazur, Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego do Polski, powrotu armii gen. Hallera do kraju;

- był on współorganizatorem pomocy Francji dla Polski w czasie wojny polsko-bolszewickiej, Powstania Wielkopolskiego, powstań śląskich;

- należał do głównych architektów sojuszu politycznego i wojskowego polsko-francuskiego z 1921 r., mocą tego sojuszu działała w Polsce Francuska Misja Wojskowa i Francja pomogła Polsce w kształceniu oficerów dyplomowanych;

- 15 marca 1923 r. Zamoyski przyjmował w imieniu Rządu Polskiego, uchwałę Konferencji Ambasadorów, stwierdzającą uznanie granicy wschodniej Rzeczypospolitej;

- więzi kulturowe polsko-francuskie przez cały okres II Rzeczypospolitej, dominowały nad więzami tego typu z innymi krajami europejskimi. Istotny wpływ na ten stan rzeczy miał poseł a następnie minister spraw zagranicznych, w gabinecie Władysława Grabskiego – Maurycy Zamoyski.

Na zakończenie warto przytoczyć pewną ciekawą historię związaną z podpisaniem traktatu wersalskiego, którego postanowienia przywróciły Polskę na mapy Europy, opisaną przez Jana Zamoyskiego, syna Maurycego: „Zakończenie pierwszej części pertraktacji pokojowych, tej najbardziej widowiskowej uroczystości podpisania samego Traktatu Wersalskiego 28 czerwca 1919 r., po siedmiu miesiącach wysiłków dla uzgodnienia wielu rozbieżności, przyniosło małą niespodziankę, którą w trakcie moich poszukiwań odkryłem i przebadłem. Otóż gdy w sali lustrzanej Pałacu Wersalskiego zebrane wszystkie delegacje w obecności prezydenta Francji R. Poincaré, po wysłuchaniu przemówień stron, przystąpiły do podpisywania samego dokumentu traktatu, okazało się, że delegacji polskiej brak jest pieczęci... Na dokumencie

traktatu, składającym się z wielu stron złączonych czerwoną wstążką, składali podpisy kolejno przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, następnie Włoch, Belgii i delegaci Polski. Każdy przewodniczący delegacji przykładł obok podpisu swoją pieczęć lakową przytwierdzając tym wstążkę do strony. O tym wymogu prawnym dowiedzieli się polscy delegaci dopiero po przybyciu do Wersalu, a ponieważ Paderewski nie przywiózł w ogóle swojej pieczęci, mój ojciec, Maurycy Zamoyski, udał się samochodem do swego mieszkania i zdążył przywieźć pieczęć, która posłużyła premierowi Polski do przypieczętowania tego ważnego dokumentu. Tym sposobem herb „Jelita” znalazł się na Traktacie Wersalskim, dokumencie, który potwierdzał istnienie niepodległego i suwerennego państwa polskiego. Rzeczą przypadku jest, że rodzina Paderewskich posiada ten sam herb, a zatem nie nastąpiło żadne uchybienie wymogom prawnym!”

W 1922 r. był kandydatem Związku Ludowo-Narodowego na prezydenta RP.

To tylko część zasług jakie Maurycy Zamoyski położył dla Polski i trudno je oddać w tak krótkim artykule, warto jednak dodać, iż szacuje się, że na działalność dyplomatyczną, kulturalną i oświatową Maurycy Zamoyski przeznaczył łącznie około 2 milionów dolarów, co w tamtych czasach było sumą astronomiczną. ■



Otwarcie wystawy obrazów artystki malarki Heleny Teodorowicz-Karpowskiej w warszawskiej Zachęcie. Widoczni m.in. artystka malarka Helena Teodorowicz-Karpowska, prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Stanisław Brzeziński (5. z prawej), artysta malarz Wojciech Kossak (6. z prawej), artysta malarz Kazimierz Lasocki (4. z lewej), generał Kajetan Olszewski, hr. Maurycy Zamoyski (4. z prawej).

III. Liturgia - Wędrowanie

Chcąc wniknąć w głąb świętej liturgii, aby nią żyć, rozpoczniemy od wstępu do Mszału Rzymskiego wydanego przez Pallottinum jako reprint wydania z roku 1963.

Czytamy tam, że „ofiarować znaczy wyrzec się dla Pana Boga jakiegoś dobra stworzonego, aby Go czcić jako najwyższego Pana”. Ponieważ najwyższym dobrem człowieka jest życie, a Bóg zabronił ludziom je niszczyć, dlatego składali oni w ofierze środki podtrzymujące życie: zwierzęta, owoce, itp., deklarując w ten sposób akceptację panowania Boga jako Stwórcy i Pana. Te ofiary były daleką zapowiedzią ofiary jaką w „pełni czasów” złoży Jezus Chrystus. Znamy już w przybliżeniu całą historię zbawienia: od stworzenia i grzechu pierwszych ludzi, poprzez zapowiedź odkupienia, aż po moment, w którym Odwieczne Słowo stało się Ciałem, „przyjawszy postać sługi”, po to aby poprzez nieskazitelną i pełną ducha posłuszeństwa Ofiarę złożoną z siebie samego przywrócić świat stworzony Bogu. Ten świat był jego własnością. Święty Jan przypomni nam, że Słowo „przyszło do swojej własności, a swoi go nie przyjęli”. A przecież wszystko „przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało co się stało”. Słowo przyszło na świat, jakby upominając się o swoją własność, bo wszystko „przez Niego i dla Niego zostało stworzone”.

Świat i człowiek zostali jakby „wykradzeni” Bogu podstępem przez Zwodziciela. Nigdy do końca nie ogarniemy głębi i sensu ofiary Krzyża, na którym za nasze grzechy jako na drzewie hańby umarł niepokalany i najniewinniejszy „Baranek bez skazy”. Przyjmujemy to jako „wielką tajemnicę wiary” z pokorą, ale także miłością i wdzięcznością względem Boga za to, że nie pozostawił nas w niewoli grzechu i śmierci. Za tę ofiarę miłości Ojciec wywyższył Syna ponad wszystko i „darował mu Imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezus zgięło się każde kolano”. Czczymy zatem Zmartwychwstałego Pana jako Baranka „jakby zabitego” a żyjącego, jako



„Króla królów” i „Pana przyszłego wieku”, który równocześnie w swej pokorze „daje nam się cały”. Wracamy w tym momencie do Wstępu do Mszału aby zacytować jego obszerny fragment będący wykładnią teologii Mszy świętej:

„Aby Odkupienie Chrystusowe było skuteczne dla wszystkich pokoleń aż do końca wieków, trzeba aby każdy człowiek miał żywą styczność z ofiarą krzyża” (cytat z enc. „Mediator Dei” papieża Piusa XII). Pan Jezus umożliwił nam tę styczność przez ustanowienie Mszy św., która w sakramentalny sposób uobecnia Jego śmierć krzyżową. Aby zostawić Kościołowi widzialną ofiarę, której miał dopełnić raz jeden na krzyżu i której moc zbawcza byłaby stosowana do odpuszczenia grzechów, jakie co dzień popełniamy, Chrystus Pan, Kapłan na wieki według obряду Melchizedecha, jako że umiłował swoich, którzy byli na świecie, w czasie Ostatniej Wieczery ofiarował Bogu Ojcu Ciało i Krew swoją pod postaciami chleba i wina. Pod tymiż postaciami podał Ciało i Krew swoją do spożycia Apostołom, których ustanowił wtedy kapłanami Nowego Przymierza, nakazując im i ich następcom w kapłaństwie, by tę ofiarę w dalszym ciągu składali (enc. „Mediator Dei”). ➤

➤ Przenajświętsza Ofiara Ołtarza nie jest tylko zwykłym wspomnieniem męki i śmierci Jezusa Chrystusa, lecz rzeczywistym odtworzeniem Jego krwawej ofiary. Odrębne przeistoczenie chleba w Ciało Chrystusa, a wina w Jego Krew wyobraża krwawe rozdzielenie Ciała i Krwi na Kalwarii, czyli śmierć. Rozdzielone symbole sakramentalne uobecniają śmierć Chrystusa Pana. Chrześcijanin, który brał udział we Mszy świętej i patrzył na tajemnicę ołtarza, może powiedzieć za św. Janem Ewangelistą: „widziałem Baranka jakby zabitego”. Winien również pamiętać o napomnieniu Tomasza a’ Kempis: „Gdy Mszę świętą odprawiasz albo jej słuchasz, ofiara ta dla ciebie tak wielką, nową i radosną być powinna, jak gdyby Chrystus teraz wisząc na krzyżu cierpiał i umierał dla zbawienia ludzi”. W Starym Testamencie najważniejszą figurą Mszy św. była ofiara baranka paschalnego. W ofierze tej dostrzegamy trzy części: 1) odłączenie baranka od trzody i przeznaczenie na ofiarę; 2) zabicie go przy ołtarzu całopalenia; 3) spożycie w czasie uczytu paschalnej.

Pan Jezus ustanawiając Ofiarę Nowego Przymierza nadał jej podobną budowę. W czasie Ostatniej Wieczerzy najpierw odprawił z Apostołami przepisane przez Stary Zakon czytania i modlitwy, następnie spośród leżących na stole chlebów 1)wybrał jeden; 2) słowami swoimi przemienił go w Ciało swoje; 3) rozdał je do spożycia uczniom swoim. Podobnie uczynił z kielichem wina (...) te główne momenty Mszy św. otoczył Kościół szeregiem modlitw i obrzędów.

Warto w tym miejscu w paru słowach nadmienić, że błędem jest pogląd, wedle którego liturgia Mszy jest prostym odwzorowaniem Ostatniej Wieczerzy. Pod względem dogmatycznym tak, lecz pod względem liturgicznym już nie do końca. Píše o tym kard. Ratzinger: „Ostatnia Wieczerza Jezusa jest wprawdzie podstawą wszelkiej chrześcijańskiej liturgii, lecz nie jest jeszcze

żadną chrześcijańską liturgią (...) Chrześcijańska Eucharystia, jako taka, nie jest ponawianiem Ostatniej Wieczerzy, która też, jako dokładnie taka sama nie była powtarzalna (...) Pascha jest świętem jednorazowym w roku związanym z kalendarzem księżycowym. Eucharystia przeciwnie, była obchodzona co tydzień. (...) Eucharystyczne działania zostały wyodrębnione z kontekstu Paschy i otrzymały jako swój nowy kontekst dzień Pański (...) Dzień Zmartwychwstania jest wewnętrznym terenem Eucharystii” (...) Ani



Apostołowie, ani ich następcy nie „tworzyli” chrześcijańskiej liturgii; rosła ona organicznie przez chrześcijańskie odczytywanie judaistycznego dziedzictwa, które natychmiast znajdowało wyraz w określonej formie. Były przy tym oczyszczające modlitewne doświadczenia poszczególnej wspólnoty, które w sposób naturalny tkwiły w podstawowej formie jednego Kościoła, w którym stopniowo rozwijały się partykularne formy wielkich kościelnych przestrzeni. W tym sensie nigdy nie było dowolności w spra-

wowaniu liturgii przez poszczególłą wspólnotę lub poszczególnego liturga”.

Cytat powyższy może dla kogoś być zbyt trudny, dlatego pamiętajmy o trzech wspomnianych przed nim zasadniczych czynnościach Pana, które z biegiem lat i wieków zostały obudowane albo ozdobione szeregiem modlitw i gestów, aby to co święte i dostojne miało też swoją zdobną i godną szatę. W ten sposób narodziły się obrządki liturgiczne stanowiące o bogactwie i różnorodności wyrazu tej samej wiary, stanowiące też wyraz kultury czy mentalności poszczególnych narodów czy cywilizacji. Tak powstał też obrządek łaciński sięgający swymi korzeniami starożytności chrześcijańskiej, uporządkowany przez papieża Grzegorza Wielkiego i przez wieki używany w Rzymie. Po soborze trydenckim wobec reformacyjnego zamętu w Europie papież św. Pius V realizując

wskazania Soboru rozciągnął liturgię sprawowaną od niepamiętnych czasów w Rzymie na cały Kościół łaciński a Mszał tej liturgii zatwierdził jako obowiązujący w całym Kościele. Istniejące tu i ówdzie lokalne obrządki mogły być używane o ile miały więcej niż 200 lat (w ten sposób zachował się np. ryt mediolański, czy dominikański). Te decyzje były potrzebne ponieważ przez długi czas duchowni, którzy przeszli na luteranizm używali tych samych szat liturgicznych i wizualnie trudno było ocenić kto stoi przy ołtarzu, tym bardziej, że nie każdy wierny musiał znać zawilości dogmatyczne o jakie toczył się spór z Lutrem.

Nie jest więc prawdziwy stereotyp powielany przez wielu zapewne nieświadomie, ale za to namiętnie i chętnie jakoby to sobór trydencki „stworzył” ten ryt. Wprowadzenie rytu rzymskiego w Kościele zagwarantowało ład liturgiczny i bezpieczeństwo doktrynalne co daje się zauważyć przy lekturze tekstów. Kościół bowiem tak wierzy jak się modli. Dla uniknięcia nieporozumień lepiej jest zamiast określenia „Msza trydencka” używać określenia „msza gregoriańska” od imienia papieża Grzegorza Wielkiego, który w VII wieku również tej mszy nie „stworzył” a jedynie uporządkował. Z czasem i ten obrządek wymagał pewnych reform, które usiłował przeprowadzić powstały w XIX wieku ruch liturgiczny zapoczątkowany we Francji, która najdłużej trzymała się dawnych tradycji z wielkim oporem przyjmując postanowienia Trydentu. Ruch liturgiczny dążąc do usunięcia skostnień i wypaczeń, które narosły w przeciągu lat cieszył się poparciem papieży Leona XIII, św. Piusa X i Piusa XII, który poczynił pierwsze kroki w kierunku reformy (wprowadzenie mszy wieczornej, reforma obrzędów Wielkiego Tygodnia, zatwierdzanie dwujęzycznych mszalików dla wiernych). Doświadczenia ruchu zostały wykorzystane przy reformie liturgii, co widać w konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”. Warto raz jeszcze zwrócić uwagę na to, że Konstytucja za punkt odniesienia miała właśnie Mszał zatwierdzony przez św. Piusa V. O to czy komisja posoborowa powołana przez bł. Pawła VI dobrze odczytała intencje ojców soborowych toczyły się i toczą do dziś zażarte spory. Pomijamy je tu choć być może jeszcze do tej sprawy wrócimy.

Po decyzji Benedykta XVI z 7 lipca 2007 roku wyrażonej w motu proprio (dosł. „z własnej inicjatywy”) „*Summorum pontificum*”, sposób celebracji wg. Mszału św. Piusa V jest nadzwyczajną formą tego samego rytu, podczas gdy mszał bł. Pawła VI z 1969 roku jest „formą zwyczajną” tegoż rytu. Każdy kapłan, który chce celebrować w formie nadzwyczajnej nie potrzebuje do tego pozwolenia swojego przełożonego, daje je bowiem wspomniane motu proprio, uzupełnione potem listem „*Universae Ecclesiae*”. Obecnie w formie nadzwyczajnej używamy mszału św. Piusa V według edycji dokonanej przez św. Jana XXIII w 1962 roku. Trzeba podkreślić, że obydwie formy nie stoją, według słów Benedykta XVI, ze sobą w sprzeczności. Trzeba w tym miejscu zadać sobie pytanie o to czy potrzebne jest toczenie jałowych sporów w tej kwestii czy też lepiej będzie nie „troszczyć się” przesadnie o duchowe dobro bliźnich i pozostawić te kwestie swobodnej decyzji każdego. Kościół bowiem potrzebuje jedności a nie jednolitości. Próby prowadzenia ku jednolitości paradoksalnie mogą prowadzić właśnie do podziałów, niepokoju i zamętu, a tego chciał uniknąć Benedykt XVI czemu często jeszcze jako kardynał dawał wyraz. Dodam, że osobiście dziwię mnie a nieraz zdumiewają opinie o „starej mszy” wypowiedziane z przekonaniem, niekiedy dość zdecydowanie przez ludzi, którzy znają ją jedynie ze słyszenia, a tocząca się obecnie w Kościele dyskusja bywa im kompletnie nieznaną. Tymczasem nie ma żadnej „starej mszy” jest ciągle ten sam ryt gregoriański jako forma nadzwyczajna rytu rzymskiego. Często obiekcje wobec formy nadzwyczajnej przybierają formę patrzania na nią jak na swoistą „rekonstrukcję historyczną”, z dozą pewnej wyższości, politowania, trzeba jednak powiedzieć, że tego typu postawy generują podobne z drugiej strony. Warto unikać tego typu sporów i, by użyć słów św. Pawła, „głupich i niedouczonej dociekań”. Wystarczy po prostu się modlić w tym duchu jaki spróbowałem dotąd nakreślić, warto też pogłębiać swoją duchowość i wiedzę w tej materii na miarę możliwości czasowych i chęci i czerpać z tego duchowe korzyści, którymi należy dzielić się z innymi. Ta grupa w Kościele żyje, rozwija się i nastąpi chyba pora aby się z tym pogodzić.



➤ Msza w formie nadzwyczajnej podobnie jak w formie zwyczajnej dzieli się na liturgię Słowa i liturgię Ofiary. Liturgia Słowa rozpoczyna się od modlitw u stopni ołtarza: w tym miejscu trzeba po prostu wziąć do ręki mszalik i prześledzić poszczególne momenty liturgii wraz z komentarzami. Liturgia Ofiary w swych głównych częściach zawiera 1) Ofiarowanie, które jest przygotowaniem ofiary; 2) Przeistoczenie, będące spełnieniem ofiary, oraz 3) Komunię świętą, która jest ucztą ofiarną i w której winniśmy wziąć czynny udział przez przyjęcie Pana Jezusa w sakramentalnej postaci. Msza kończy się błogosławieństwem i odczytaniem Prologu z Ewangelii Janowej. Tu również trzeba spokojnie i uważnie prześledzić cały bieg liturgii, korzystając, jeśli to konieczne z pomocy życzliwej duszy. Nasz aktywny udział we Mszy świętej „od wewnątrz” opisaliśmy wcześniej. Udział „od zewnątrz” to recytowanie tekstów tam, gdzie jest to przewidziane, odpowiadanie kapłanowi, śpiew liturgiczny. Wszystko to nie może nam jednak przesłaniać

całej wewnętrznej głębi i naszej postawy czci i adoracji wobec Ofiary krzyżowej Pana. Dlatego forma nadzwyczajna absolutnie nie dopuszcza jakichkolwiek innowacji, różnych form braku powagi i skupienia. Udział nasz w misterium Eucharystii winien być godny i żarliwy, skoncentrowany na Ofierze, na akcji liturgicznej, którą musimy poznać aby ją rozumieć i wraz z kapłanem „wędrować” drogą tajemnic wiary wyrażanych słowem i gestem kapłana. I cały czas przywoływać na pamięć to, że jestem obecny i biorę udział w Tajemnicy Tajemnic jako ten, którego podobnie jak Piotra, Jakuba czy Jana i całe rzesze swoich uczniów powołał, Pan abym obficie zaczerpnąwszy ze źródła zbawienia szedł i rozdzielał braciom owoce Ofiary i w tym widział najgłębszy sens swojej obecności na Golgocie. W kolejnych odcinkach będziemy wracać do zasygnalizowanych do tej pory problemów, by nasz ewentualny udział w liturgii w formie nadzwyczajnej był świadomy i czynny, w czym nieznanomość łaciny wcale nie musi być przeszkodą. ■

dr Mariusz Latek

Chór kościelny – historia i rola w liturgii (część I)

Pochodzący z łaciny termin „chór” (łac. chorus) nie zawsze dotyczył śpiewu. W starożytności chórem nazywano grupę artystów, którzy łączyli taniec ze śpiewem. Natomiast w pierwszych wiekach chrześcijaństwa chorus oznaczał już grupę śpiewaków towarzyszącą tańcowi. Wówczas chór składał się z duchownych i dlatego już w IV w. znajdował się w pobliżu ołtarza. Taki zespół miał za zadanie wspierać śpiew wiernych głównie w częściach ordinarium missae, czyli częściach stałych Mszy (schola wykonywała śpiewy proprium).

Wraz z rozwojem wielogłosowości od XII w. członkami zespołu zaczęły zostawać także świeckie osoby. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że dawniej w skład chóru wchodziło kilku śpiewaków. Jeszcze w XIV w. słynna kapela papieska

liczyła ok. 10 osób. W XV w., za pontyfikatu Eugeniusza IV, skład kapeli wahał się od 8 do 12 osób. Mikołaj V powiększył chór do 15 osób. Za Piusa II było to 16 osób, zaś za panowania Sekstusa IV (1474-1484) liczba śpiewaków wzrosła do 20. W XVI w., za pontyfikatu Klemensa VII (1524-1534), zespół liczył już 24 osoby. Nieco później zaś, za życia słynnego renesansowego kompozytora Giovanniego Pierluigi da Palestriny, chór liczył między 24 a 35 uczestników. W XVII wieku liczba śpiewaków wzrosła do 36.

W Polsce w okresie późnego średniowiecza i renesansu zespołami chóralnymi były głównie kapele katedralne i klasztorne, które składały się z mężczyzn. Przykładem może być kapela rorantystów, ufundowana na Wawelu w 1543 r., która przetrwała jako chór męski aż do 1872 r.

W tamtych czasach zespół czy chór śpiewaków kościelnych kierowanych przez duchownego zwany był właśnie kapelą. Co ciekawe, aż do połowy XVI w. nazwą „kapela”, obok grupy śpiewawczej, obejmowano również inne osoby celebrujące nabożeństwo: celebransa, służbę liturgiczną, a także organistę.

Rozwój chórów kościelnych, zwłaszcza amatorskich, nastąpił w XIX w. Było to związane z ruchem cecyliąńskim. Zwiększyła się wtedy także liczba osób w chórze. Ideałem pozostawał wciąż zespół złożony z osób duchownych. Warto wspomnieć, że jeszcze w starożytności chrześcijańskiej chóry jako zespoły przeznaczone do śpiewania składały się z mężczyzn, chłopców i niewiast. Wspomina o tym m.in. św. Atanazy Wielki (ok. 295-373). Dopiero później z chórów kościelnych wyłączono kobiety. Do męskich głosów dobierano stosowny repertuar.



W XVI-XVIII w. śpiewaków-chłopców zastępowali kastraci, których głos odznaczał się bogatą barwą, siłą i dużą skalą. Jednak już w XVIII w. papież Benedykt XIV domagał się ich usunięcia z chórów kościelnych na rzecz chłopców. Warto wspomnieć, że już papież Sykstus V surowo zabronił kastracji młodych chłopców w konstytucji Cum frequenter z 1587 r. Mimo to zdarzały się przypadki, że rodzice poddawali sterylizacji własne dzieci, aby zapewnić im w przyszłości wysoką pozycję społeczną i bogactwo. Oczywiście chodziło tu głównie o wykonywanie muzyki świeckiej, w szczególności oper. Jednak w chórach kościelnych kastraci śpiewali jeszcze w XIX w., do czasu zakazu papieskiego z 1903 r. Ostatni kastrat Alessandro Moreschi

zmarł w 1922 r. i jako nastolatek śpiewał w chórze przy Bazylice św. Jana na Lateranie, a potem w Kaplicy Sykstyńskiej.

Jeszcze w XIX w. władze kościelne zalecały nadal, aby tworzone chóry chłopięce, które uważano za wzorcowe. Stopniowo, z powodu braku chłopców chętnych do śpiewania, zaczęto zastępować ich głosy kobiecymi. Nie obyło się tutaj bez protestów władz kościelnych, np. Synod kołoński (1860), powołując się na tradycję kościelną, zaleca całkowite wykluczenie kobiet z udziału w śpiewie chóralnym. Natomiast już podczas synodu w Utrechcie (1865) zaznaczono, że zakaz udziału kobiet w chórze nie powinien dotyczyć kościołów i kaplic zakonów żeńskich.

Jeśli chodzi o Polskę, warto wspomnieć o rozporządzeniu biskupa A. Sotkiewicza z diecezji sandomierskiej z 1894 r., który nakazał prowadzić śpiew ludu z podziałem na dwa chóry: mężczyzn i kobiet. W tym samym momencie zakazuje się kobietom wstępu na chór kościelny. W 1903 r. Kongregacja Obrzędów orzekła, że śpiew niewiast w chórze kościelnym jest zakazany (pkt. 13 – Motu Proprio św. Piusa X o Muzyce Świętej).

Co ciekawe, zakazem tym niespecjalnie się przejmowano i coraz więcej kobiet uczestniczyło w chórach parafialnych. W wyniku takiego rozwoju sytuacji papież Pius XII złagodził ton w *Musicae sacrae disciplina* z 1955 r., gdzie czytamy:

„[...] gdzie nie można byłoby zało-

żyć takiego zespołu śpiewawczego (scholi cantorum) z powodu braku odpowiedniej liczby chłopców-śpiewaków, zezwala się, aby mieszany zespół mężczyzn i kobiet lub dziewcząt w miejscu na to specjalnie przeznaczonym, a znajdującym się na zewnątrz prezbiterium, mógł wykonywać teksty liturgiczne podczas Mszy św., byleby mężczyźni byli całkowicie oddzieleni od kobiet i dziewcząt, i by wykluczyć wszelką niestosowność, za co są w sumieniu odpowiedzialni Ordynariusze” (pkt 37).

Po Soborze Watykańskim II w instrukcji *Musica Sacra* z 1967 r. wszystkie zakazy i ograniczenia wobec kobiet zostały zniesione (pkt. 19). W ten sposób zakończono długoletnie spory dotyczące składu osobowego chórów kościelnych. ■

Historia biblioteki publicznej w naszej gminie, część 4.

XXI wiek

Jak Państwo pamiętają, upragniona przebudowa biblioteki głównej następuje w 2000 roku. Przenosiny i przygotowanie pomieszczeń na przyjęcie czytelników trwają ponad dwa miesiące. Wreszcie 12 maja w piątek następuje uroczyste otwarcie nowego lokalu. Goście mogą podziwiać obszerną wypożyczalnię dla dorosłych, przytulny oddział dla dzieci, specjalnie zaaranżowaną salę telewizyjną, która pełni również rolę świetlicy i miejsca spotkań. Na korytarzu bibliotecznym można oglądać ekspozycję prac plastycznych czytelników i lokalnych artystów. Jest przestronnie i pachnie nowością. Zespół ma wreszcie poczucie komfortu w pracy. Nie na długo jednak... Okazuje się, że sąsiedztwo szkoły stwarza problemy natury organizacyjnej, a bardzo szczupłe środki przyznane bibliotece nie wystarczają na rozwój działalności kulturalnej i czytelniczej.



Kadencja burmistrza Mieczysława Wójcika przypadająca na lata 1998-2002 jest trudna dla oświaty i kultury. Część małych szkół wiejskich zostaje zlikwidowana, likwiduje się też etaty i oszczędza środki w bibliotece. Z 8 pracowników i 6 etatów w roku 1998 – pod koniec roku

2001 – pozostaje w całej sieci sześcioro pracowników zatrudnionych na czterech i pół etatu (w tym sprzątaczką). Nowości kupuje się tyle, co kot napłakał i tylko w Bibliotece Głównej. Jednakże burmistrz Wójcik stara się pomagać. Doprowadził do remontu suterenu w Społecznej Szkole Specjalnej w Józefowie i przeniósł tam z Wolicy filię w Płochocinie.

Niestety, pogarszają się warunki lokalowe filii w Broniszach. W praktyce placówka może pracować tylko w okresie letnim, jednak też do czasu, bowiem brak ogrzewania zimą powoduje zawilgocenie i zagrzybienie budynku.

Dyrektor Mazurkiewicz musi rozwiązywać problemy związane z pogarszającymi się warunkami pracy placówek i uszczuploną kadrą. Filia w Świącicach otrzymuje wymówienie zajmowanego 65-metrowego lokalu w szkole i trzeba organizować przenosiny do o połowę mniejszego w strażnicy. Ciągłe też martwi się, że nie ma funduszy na zakup chociaż jednego komputera. Mimo wielokrotnych próśb, nie uzyskuje na to pieniędzy z budżetu gminy. Dopiero w roku 2003 w ramach programu „Internet dla bibliotek” udaje mu się pozyskać w darze od Fundacji im. Andrzeja Urbańczyka w Krakowie jeden zestaw komputerowy. Przekazaniu towarzyszy uroczystość, na której obecni byli, ówczesna dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej Janina Jagielska, przedstawiciele samorządu gminy, działacze i, oczywiście, zaprzyjaźnieni wędkarze.

Rok 2003 jest przełomowym rokiem dla biblioteki. W czerwcu instytucja otrzymuje nowy statut, który nadaje jej osobowość prawną i ustala samodzielność gospodarczą i finansową. Od tej pory gmina powinna zapewnić wystarczające środki na prowadzenie działalności bibliotecznej a burmistrzowi nie wolno likwidować etatów i zmniejszać środków bez uchwały Rady Miejskiej. To miłowy krok w rozwoju biblioteki jako samorządowej instytucji kultury. Również tego

roku Stowarzyszenie Rozwoju Macierzysza występuje z inicjatywą utworzenia filii bibliotecznej w budynku zlikwidowanej szkoły podstawowej i przeniesienia tam zagrożonych zniszczeniem zbiorów z Bronisz.

Dyrektor zapala się do projektu, zwłaszcza, że Stowarzyszenie Rozwoju Macierzysza, które zostaje gospodarzem budynku szkoły, deklaruje pomoc organizacyjną, przychylność radnych i nowego burmistrza Kazimierza Stachurskiego. Dyrektor chciałby skorzystać z okazji i poszerzyć sieć biblioteczną – utrzymać filię w Broniszach i rozwinąć nową placówkę w Macierzyszu. To wymaga dużo pracy i wysiłku organizacyjnego. Niestety, dyrektor podupada na zdrowiu i przebywa na długotrwałym zwolnieniu lekarskim. To odłożone skutki wypadku w młodości na poligonie wojskowym...

W kwietniu 2005 roku ówczesny zastępca burmistrza odpowiedzialny za Bibliotekę – Jerzy Godlewski – zarządza wyprowadzkę księgozbioru z zaniedbanego pomieszczenia w Broniszach. Dyrektor Mazurkiewicz zostaje odwołany ze stanowiska i przechodzi na rentę inwalidzką. Z dniem 1 sierpnia 2005 roku Elżbieta Paderewska obejmuje stanowisko.

Staję przed wyzwaniem uporządkowania organizacyjnego sieci, zdobycia środków na komputeryzację i rozwój kadry, zainstalowania telefonów i Internetu w filiach, zdobycia środków na remonty pomieszczeń (nowy budynek szkoły „osiada” i w związku z tym pęka wykładzina podłogowa i ściany na bibliotecznym poddaszu, a pomieszczenia filii domagają się malowania, wymiany okien, oświetlenia, słowem – generalnego remontu!). Zabieram się więc do wypracowania strategicznego planu rozwoju usług i oferty biblioteki oraz budowania zaplecza.

Tworzę Regulamin Organizacyjny, pozyskuję dodatkowy komputer od Stowarzyszenia Rozwoju Macierzysza i osoby prywatnej, Biblioteka Wojewódzka w listopadzie przekazuje w darze komputerowy program biblioteczny i... startujemy z komputeryzacją zbiorów.

Mamy szczęście. Burmistrz deklaruje wsparcie biblioteki i zgłasza akces do nowego programu budowy czytelni internetowych „Ikonka” oraz do programu rozwoju księgozbiorów

bibliotek finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury. Otrzymujemy w darze 3 komputery z oprogramowaniem i dofinansowanie zakupu nowości w kwocie 8 tysięcy złotych. To dwa razy więcej niż biblioteka wydała w roku 2004. W międzyczasie tworzę Biblioteczną Radę Programową, której przewodniczącym zostaje dr Stefan Lewandowski. Wyodrębniam ze zbiorów regionalia. Dr Lewandowski prowadzi spotkania na temat historii Ożarowa.



Młodzież gimnazjalna przygotowuje prezentację na temat dworków w gminie.

Znowu mam szczęście! Nauczycielka Anna Kamecka przedstawia mi swojego syna, młodego, zdolnego informatyka. Wciągamy go do współpracy.

Dzięki „Ikonce” w lutym 2006 roku otwieramy czytelnię internetową wyposażoną w trzy stanowiska komputerowe z bezpłatnym dostępem do Internetu dla czytelników, na razie w bibliotece głównej. Krzysztof Kamecki ustawia terminal katalogowy i buduje pierwszą profesjonalną stronę internetową. Biblioteka ożarowska jest drugą z siedmiu bibliotek gminnych w powiecie warszawskim zachodnim, która ma własną stronę www. Wyprowadzają nas tylko Łomianki.

Kupowane nowości opracowujemy w komputerze i możemy drukować na własnej drukarce karty katalogowe. Udaje mi się powiększyć zespół i zatrudnić młode, obeznane z komputerem i siecią osoby. Starsze koleżanki uczą je zawodu, a one oswajają „starszyznę” z komputerem. Teraz wprowadzenie około 50 tysięcy woluminów do katalogu komputerowego – przedsięwzięcie obliczone na całe lata – zaczyna być realne ➤

➤ i w ciągu najbliższej kadencji samorządu kończymy pracochłonny proces komputeryzacji. W 2010 roku, dzięki konwersji starego programu na elektroniczny system komputerowy Mateusz, mamy skomputeryzowane wszystkie procesy biblioteczne i uruchamiamy wypożyczenia elektroniczne. Początkowo w oddziale dla dzieci, później w wypożyczalni dla dorosłych, następnie w filiach w Józefowie i Świącicach.

W międzyczasie filia w Płochocinie/Józefowie dosłownie wychodzi z podziemia. Z piwnicy w budynku szkoły specjalnej przenosi się na górę do świeżo wyremontowanego 70-metrowego pomieszczenia na parterze. Cały budynek pięknie odrestaurowany zostaje przeznaczony na cele kulturalne dla lokalnej społeczności. Funkcjonuje tam filia Domu Kultury „Uśmiech” i nasza filia nr 1. Kierowniczka rozwija wokół siebie życzliwą i aktywną społeczność biblioteczną. Angażuje wolontariuszy. Dzięki temu kwitnie tam aktywność kulturalna i czytelnicza.



Po drodze w wyniku porozumienia podpisanego w grudniu 2008 roku pomiędzy burmistrzem Kazimierzem Stachurskim, a Zarządem Powiatu Warszawskiego Zachodniego reprezentowanym przez starostów Jana Żychlińskiego i Leszka Tokarczyka nasza biblioteka zaczyna pełnić funkcję publicznej biblioteki powiatowej dla powiatu warszawskiego zachodniego. 26 marca 2009 roku uroczystie inaugurujemy działalność powiatową. Na uroczystość przyjeżdża dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej dr Michał Strąk, jest starosta, burmistrz, radni, są przedstawiciele samorządów

z sąsiednich gmin, działacze społeczni, czytelnicy. Są bibliotekarze z terenu powiatu, którzy z radością powitali nową instytucję licząc na pomoc i opiekę merytoryczną.

Instruktorem biblioteki powiatowej zostaje Monika Cieślak, bibliotekoznawca i praktyk z kilkunastoletnim doświadczeniem. Monika doprowadza do ujednolicenia oprogramowania w całym powiecie. Wszystkie biblioteki, oprócz Błonia, przechodzą na Mateusza. Już po trzech latach działalności jesteśmy powiatem – liderem komputeryzacji na Mazowszu.

Nasza działalność powiatowa to materiał na nowy artykuł!

W roku inauguracji działalności powiatowej biblioteka ożarowska dysponuje największym i najbardziej przestronnym lokum w całym Powiecie Warszawskim Zachodnim.

Wydawałoby się, że miejsce jest idealne do edukacji kulturalnej i wspierania systemu oświaty z uwagi na bliskie sąsiedztwo szkoły, jednakże już prowadzenie spotkań dla dorosłych i seniorów natyka się na barierę architektoniczną w postaci wysokich schodów.

Latem na poddaszu bywa upalnie, zimą zimno. Dobrym rozwiązaniem jest instalacja w latach 2015-2016 klimatyzacji w wypożyczalni i oddziale dla dzieci oraz nawiązanie współpracy z otwartym w ostatniej kadencji Centrum Inicjatyw Społecznych „Przy Parku”, gdzie spotykamy się z życzliwym wsparciem oferty kulturalnej biblioteki. Nasze spotkania autorskie i wydarzenia artystyczne dzięki życzliwości pani Aliny Holk, dyrektor Domu Kultury „Uśmiech”, często odbywają się w Sali kominkowej przy Poznańskiej.

Generalnie spotykamy się z życzliwością mieszkańców, użytkowników naszych placówek, a przede wszystkim radnych i burmistrza. W roku 2015 nasze placówki w Ożarowie Mazowieckim i w Józefowie zostały wyposażone w sprzęt komputerowy i audiowizualny w ramach programu budowy społeczeństwa informacyjnego na Mazowszu – Lokalne Centra Kompetencji „Mazowszanie”.

W czerwcu 2016 roku przeżywalismy dramatyczne chwile. W wyniku pożaru dachu i akcji gaśniczej w budynku przy ul. Szkolnej uległa zniszczeniu część pomieszczeń biblioteki

głównej. Musieliśmy remontować korytarz i pomieszczenia biurowe. Drugie półrocze upłynęło pod znakiem remontów. Pozyskaliśmy bowiem dodatkowy metraż w filii w Świecicach i gmina zaadaptowała pomieszczenie na potrzeby filii, wyremontowała lokal i wyposażyla go w nowe meble. Rok później gruntowny remont przeszła filia w Józefowie.



Nasze akcje czytelnicze, które rokrocznie organizujemy: Tydzień Bibliotek, Ożarowski Tydzień Głośnego Czytania Dzieciom, Czytanie na trawie, Narodowe Czytanie – od samego początku wprowadzenia ich na stałe do kalendarza imprez gminnych, cieszą się wsparciem zarządu, radnych, słuchaczy Ożarowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku (nota bene zebranie założycielskie Ożarowskiego UTW odbyło się w 2012 roku w siedzibie biblioteki przy ul. Szkolnej), czytelników i przyjaciół naszej instytucji.

Przybywa nam systematycznie nowości wydawniczych. Stać nas na zakup bardzo lubianej, wręcz rozchwytywanej przez czytelników serii Duże Litery, przybywa audiobooków, filmów i tytułów prasy i czasopism tradycyjnych oraz elektronicznych. Budżet biblioteki z kwoty 230 tys. zł w roku 2006 wzrósł do 1 miliona 100 tysięcy zł w roku bieżącym.

Zapraszamy znanych pisarzy i wykonawców imprez słowno-muzycznych. Odwiedzali nas między innymi Jan Paweł Krasnodebski, Ewa Wojdyła, Sławomir Koper, Katarzyna Grochola, Monika Jaruzelska, Albena Grabowska, Andrzej Meller; gościliśmy aktorów Romana Kłosowskiego, Teresę Lipowską, Katarzynę Żak, Edytę Jungowską, Olę Bończyk, barda

Wojciecha Gęsickiego, a ostatnio Ewę Dałkowską. Był u nas Andrzej Szarmach, słynny „diabeł czy anioł” z mistrzowskiej drużyny Kazimierza Górskiego. Śpiewał dla nas Janek Traczyk, odtwórca głównej roli w widowiskowych „Pilotach”. Dzieci miały okazję poznać i porozmawiać z Grzegorzem Kasdepke, Roksaną Jędrzejewską- Wróbel, Zofią Stanecką, Wojciechem Widłakiem i wieloma innymi lubianymi twórcami literatury i ilustracji dla dzieci.

Rozwinęliśmy nasz dział regionalny. Mamy bogatą kolekcję cyfrową dokumentów w ramach Historii Mówionej Ożarowa Mazowieckiego i w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej.

Placówki biblioteczne to miejsce spotkań lokalnej społeczności, Klubu Pasjonatów, Dyskusyjnego Klubu Książki, spotkań z cyklu „Książka z autografem” czy „Historia Ożarowa”, podczas których poznajemy osiągnięcia ożarowian, własną historię i... samych siebie, bowiem – jak mawiała moja ulubiona „fantastka” Ursula K. Le Guin – „Czytamy książki, aby dowiedzieć się, kim jesteśmy i kim możemy się stać”.

Jak widać, dzieje się u nas sporo, jednak nie spoczywamy na laurach, pragniemy rozwijać nadal swoją ofertę dla mieszkańców i tutaj liczymy na Państwa wsparcie. W ramach obchodów jubileuszu 70-lecia planujemy w listopadzie ogólnopolską konferencję „Nowe życie biblioteki w naszym mieście”, podczas której będziemy się zastanawiać nad dalszym kształtem naszej instytucji. Serdecznie zapraszamy Państwa do uczestnictwa i podzielenia się swoją wizją.

Na zakończenie swojej opowieści o ożarowskiej bibliotece chciałabym podkreślić, jak wiele zawdzięczamy wszyscy moim poprzednikom i ich zespołom, wszystkim przeszłym i obecnym pracownikom biblioteki. Wielu z nich już nie żyje. Odeszli pani Olimpia Piastowicz i Władysław Lech Mazurkiewicz. Wieloletnia kierowniczka filii w Świecicach i „matka chrzestna” ożarowskiego UTW Maria Skornia Roszlj od kilku lat spoczywa na cmentarzu w Strzelnie na rodzinnych Kujawach. Inni pozostają w pokoju wiecznym i pamięci bliskich i znajomych. Jesteśmy wdzięczni naszym poprzednikom za ich wkład w historię, a przy okazji Święta Zmarłych, oddajemy im cześć i chwałę. ■

Wychowanie w „Pallottim”

Czasami mamy wrażenie, że wychowywanie w „Pallottim” to główne zadanie szkoły.

A już na pewno wszystkie sprawy wychowawcze zajmują w szkole dużo więcej czasu niż samo nauczanie. I niech tak zostanie.

Lewe dopływy Sanu, czy 12 sposobów na otrzymywanie soli, są ważne i znajdują swoje miejsce w podstawie programowej „nasi uczniowie oczywiście to potrafią. Ale to właśnie kształtowanie postaw naszych wychowanków jest dla nas priorytetem.

W naszym programie wychowawczym są takie sformułowania, które osobiście szczególnie lubię. Zadania szkoły to:

- radosne świadectwo wierności wartościom ewangelicznym w codziennym życiu,
- uczenie postawy solidarności poprzez praktykowanie wzajemnej pomocy w klasie, szkole, rodzinie i społeczeństwie,
- uwróżliwianie na bezinteresowność działań,
- uczenie akceptacji siebie opartej na rozumieniu kim jestem i jaka jest moja tożsamość,
- wprowadzenie ekumenizmu poprzez umożliwienie poznania innych kultur i religii,
- kształtowanie postaw dojrzałości społecznej i obywatelskiej.

Dlaczego te zdania? Bo to chyba najlepszy skrót zasad, według których kształtujemy



w naszych uczniach postawę patriotyczną, a to aktualny temat przed 11 listopada i 100-leciem odzyskania niepodległości.

No właśnie, jak wychować dzieci, żeby były patriotami i co to oznacza dla nas dorosłych pedagogów dzisiaj?

Myślimy, że dla wszystkich nauczycieli w „Pallottim” „patriotyzm” to ważne słowo – jednak każdy rozumie je troszkę inaczej.

Dla nas patriotyzm to przede wszystkim odpowiedzialność. Oczywiście odpowiedzialność za Polskę. Ale czy naprawdę można nauczyć 10-latkę odpowiedzialności za Ojczyznę, a jeśli tak, to jak?

Uważamy, że tak, ale trzeba zacząć od małych kroków. Najpierw trzeba nauczyć się odpowiedzialności za siebie, a więc za:

- odrobienie pracy domowej (nie dlatego, że się dostanie złą ocenę, tylko dlatego, że nie wypada nie zrobić pracy domowej),
- punktualnego przychodzenia na lekcje (nie dlatego, że dzwoni dzwonek, aż w uszach piszczy, tylko dlatego że zaczyna się lekcja)
- sprzątnięcia śmiecia z korytarza (nie dlatego, że ja go rzuciłem, a dlatego że śmieci powinny być w koszu, a nie na podłodze).
- odpowiedzialność za chorą koleżankę lub kolegę, do których powinniśmy zadzwonić i podać lekcje,



- za młodszą siostrę,
- za drobne codzienne obowiązki, których wypełnienie obiecało się w domu.

To także odpowiedzialność za środowisko, sortowanie śmieci, czyli postawa odpowiedzialności konsumenckiej.

Żeby zostać patriotą trzeba po prostu zacząć od siebie, tak samo jak nie można kochać innych nie kochając siebie. Ale nie chodzi nam o zmiany zewnętrzne, lecz o zmiany w sposobie myślenia, postawy, kiedy patriotyzm nie jest górnolotnym słowem, ale codziennym świadectwem i działaniem.

Miło jest potem obserwować efekty naszej pracy, patrzeć jak nasi uczniowie podczas międzynarodowych działań w szkole prezentują Polskę, pokazują jej walory, opowiadają o historii, pokazują zabytki. I jak podczas wyjazdów reprezentują Polskę za granicą, wiedzą, że ich zachowanie nie świadczy tylko o nich; że to przez ich obraz uczniowie, nauczyciele i rodziny z innych krajów postrzegają Polskę. Są więc bardzo świadomi swojej odpowiedzialności za obraz Polski, jaki pokazują w świecie. Bycie świadectwem Polski – oto patriotyzm, jaki promujemy w naszej szkole.

Oczywiście w szkole przywiązujemy wagę do tradycji. Już od wielu lat przeprowadzamy Wewnątrzszkolny Konkurs Poezji i Piosenki Patriotycznej i Religijnej im. Jacka Kaczmarskiego – i warto posłuchać, jak wtedy „Mury” śpiewamy wszyscy razem. Wszystkim mieszkańcom Ożarowa jest też znany z różnych uroczystości nasz poczet sztandarowy w charakterystycznych strojach z kapeluszami. Tradycja jest ważna!

Ale 11 listopada od lat staramy się świętować po prostu radośnie.

W zeszłym roku poszliśmy całą szkołą do Kampinosu na rajd. To ważne historycznie miejsce, ale też ważne miejsce uczenia

odpowiedzialności, za troskę o teraźniejszość, także w aspekcie dbania o środowisko i o przyszłość, piękno przyrody i miejsca pamięci, których mnóstwo w Kampinosie.

A jak w tym roku świętujemy stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości?

To proste! Radośnie!

Chcemy, by nasi uczniowie poculi, że mają powód do radości, dlatego w tym roku zapraszamy całą społeczność naszej szkoły (uczniów, nauczycieli, rodziców, kadre...) do świętowania. Mamy świadomość, kto jest głównym adresatem przesłania obchodów – dzieci. Dlatego nie będzie przemówień, nie będzie nudy. Za to będzie doświadczanie – radości, wspólnoty i podniosłości wydarzenia. Planujemy rozstrzygnięcie konkursu na komiks związany z tematem święta, stworzenie żywej flagi na szkolnym boisku, będą też balony i będzie biało-czerwono, a relację z obchodów zamieścimy oczywiście na stronie internetowej i fb szkoły.

Patriotyzmu nie kształtuje się jednego dnia, to proces wieloletni.

A czy nasi wychowankowie będą patriotami?

Wierzmy że tak, dlatego każdego dnia, krok po kroku, kształtujemy odpowiedzialną postawę miłości do Ojczyzny wśród naszych podopiecznych.



100 lecie Pallotynów w Polsce – inauguracja roku akademickiego.

Dnia 1.10.2018 w Wyższym Seminarium Duchownym Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie miała miejsce uroczysta inauguracja roku akademickiego.

W tym roku odbyła się ona w wyjątkowych okolicznościach: setnej rocznicy utworzenia instytucji pallotyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Polsce, wpisującą się w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji przybyło do nas wielu znamienitych gości, jak np. bp Wojciech Osiał (sufrağan diecezji łowickiej). Od dwóch dni przebywając u nas ksiądz Generał Jacob Nampudakam SAC wraz z niektórymi członkami Zarządu Generalnego, którzy uczestniczą w spotkaniu rektorów wyższych uczelni pallotyńskich na świecie.

Mszę świętą z okazji rozpoczęcia roku akademickiego celebrowano o godz. 9.00. Przewodniczył jej i kazanie wygłosił ksiądz biskup Osiał.

Na koniec Mszy ksiądz Biskup uroczystie poświęcił nowy sztandar naszego seminarium. Po tym akcie, przed udzieleniem końcowego błogosławieństwa, życzył jeszcze naszemu Stowarzyszeniu wielu świętych powołań.

Sama Msza jednakże była zaledwie początkiem dzisiejszych wydarzeń. Po niej udaliśmy się na salę teatralną, gdzie ok. godz. 10.45 rozpoczęła się uroczysta akademicka inauguracja. Na początek wniesiono nowo poświęcony sztandar, po czym odśpiewano część hymnu narodowego; następnie Schola Gregoriana wykonała hymn *Gaude Mater Polonia*.

Potem miał swoje wystąpienie rektor naszego seminarium, ks. dr hab. Mirosław Mejzner SAC. Nawiązując do szczególnego charakteru dzisiejszej uroczystości, w której barwy narodowe (biel oznaczająca czystość serca oraz czerwień



symbolizująca gotowość do oddania życia) stają się barwami naszego seminarium, umieszczonymi na sztandarze, stwierdził, że oto z wiarą wchodzimy w nowe stulecie. Następnie przywitał uroczysto wszystkich i każdego z osobna.

Po nim miał swoje wystąpienie prefekt studiów naszego seminarium, ks. dr hab. Krzysztof Marcyński SAC. Następnie przeszedł on płynnie do małej ceremonii wręczenia alumnom wyróżnień za wyniki w nauce.

Po tej ceremonii miał swoje wystąpienie przedstawiciel alumnów – w tej funkcji al. Dominik Gaładyk SAC. M.in. wyraził on wdzięczność wobec tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób wspierają je i nas, uczących się w jego ścianach, dzięki czemu mamy dziś więcej możliwości rozwoju niż nasi starsi współbracia, a to miejsce staje się przestrzenią spotkania z Bogiem dla ludzi z całej Polski i spoza jej granic.

Po wystąpieniu przedstawiciela alumnów odbyła się inna mała, lecz podniosła ceremonia: immatrykulacja kleryków pierwszego roku, podczas której otrzymali oni swe indeksy jako studenci Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Po immatrykulacji ks. Daniewicz z zespołu *La Pallottina* wykonał na gitarze utwór *Rekindle*

my love (była to niejako mała zapowiedź koncertu tegoż zespołu, który odbył się wieczorem na sali teatralnej).

Po tym przerywniku muzycznym miały miejsce jeszcze kolejne wystąpienia. Jako pierwszy mówił ks. Zenon Hanas SAC, przełożony prowincjalny Prowincji Chrystusa Króla, który przedstawił trendy edukacyjne w tradycji pallotyńskiej.

Po nim głos zabrał kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. Zbigniew Kras. Podziękowawszy za zaproszenie i wyraziwszy w imieniu prezydenta żal z powodu niemożliwości osobistego przybycia, wskazał, że seminarium formuje przyszłych przewodników duchowych, którzy będą następnie formować zwykłych ludzi. Przypomniawszy też wkład pallotynów w niepodległość i rozwój Polski, m.in. przez wydanie Biblii Tysiąclecia. Na koniec wyraził życzenie, aby wszyscy pallotyni obecni i przyszli na wzór św. Wincentego sami żyli wiarą i miłością oraz aby ożywiali i rozpalali nimi społeczeństwo. Potem jeszcze przekazał naszemu seminarium w imieniu prezydenta mały upominek: metalowe orły polskie z 1918 i 2018 roku, aby zachęcały do służby Bogu i Kościołowi, Polsce i Polakom.

W dalszej kolejności przemawiali jeszcze krótko radni z województwa mazowieckiego, którzy w imieniu wojewody przekazali naszemu seminarium pamiątkowy medal Pro Mazovia. Później ks. Prefekt Studiów wymienił (i niektóre w skrócie odczytał) listy gratulacyjne od różnych ważnych osób.

Następnie swoje wystąpienie miał ks. Piotr Tomasiak, dziekan wydziału teologicznego UKSW. Zaczął od złożenia podziękowań pallotynom pracującym na tej uczelni. Potem przeszedł do głównego tematu, tj. patriotyzmu, będącego, jak to określił św. Jan Paweł II, „umiłowaniem tego, co ojczyście”. Zauważył jednak, znów za Papieżem, że służba ziemskiej ojczyźnie jest jedynie etapem na drodze do tej niebieskiej, i dlatego nie może być szowinistycznie zamknięta na inne narodowości. Jako przykład udanej syntezy miłości Boga i ojczyzny wskazał naszego błogosławionego ks. Józefa Stanka SAC, i zachęcił nas, alumnów, do oddawania swego życia tam,

gdzie Bóg nas postawi, za jego przykładem.

Później zabrał głos wyższy przełożony Prowincji Zwiastowania Pańskiego, ks. Adrian Galbas SAC. Rozpoczął krótką modlitwą za dobroczyńców tego miejsca, zwłaszcza tych cichych, nieznanych. W swoim wystąpieniu nawiązał do czekających nas seminarium zmian, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, wyrażając przy tym życzenie, aby nasza wspólnota była zawsze oparta na Chrystusie.

Ostatnie wystąpienie należało do przełożonego generalnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, ks. Jacoba Nampudakama SAC. Najpierw ukazał on wkład pallotynów w życie i rozwój Kościoła i świata, zwłaszcza przez licznych misjonarzy. Wskazał też na potrzebę zacieśniania więzi pomiędzy pallotyńskimi uczelniami, a także konieczność pogłębienia studiów nad samym Założycielem, jego dziełem i charyzmatem.



Po wystąpieniu księdza Generała nasz ksiądz Rektor uroczystie ogłosił rok akademicki 2018/2019 za otwarty; jeszcze raz podziękował przybyłym, szczególnie za życzenia i otrzymane wyróżnienia. Potem odśpiewaliśmy wspólnie Gaudeamus igitur, sztandar został wyprawiony, a my udaliśmy się razem przed wejście główne do seminarium w celu wykonania pamiątkowego zdjęcia; następnie wszyscy poszliśmy na uroczysty obiad, po którym, o godz. 14.30, alumni rozegrali tradycyjny mecz filozofia kontra teologia (wygrany przez tę ostatnią z wynikiem 2:1).

Książka w bibliotece

Biblioteka Powiatowa w Ożarowie Mazowieckim zaprosiła mieszkańców na spotkanie z książką. Okazja była nie byle jaka – setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości.

Książka również była nie byle jaka – „Ścieżka obok drogi” Kazimieży Iłakowiczówny. Autorka była nie tylko poetką i pisarką, ale przez 6 lat pracowała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych a następnie przez 9 lat (1926-1935) pełniła rolę osobistego sekretarza Józefa Piłsudskiego.

Wyboru fragmentów z tej książki dokonała pani Ewa Dałkowska, znana i lubiana aktorka teatralna, radiowa i filmowa. Ona też wcieliła się w rolę Kazimieży opowiadającej swoje wspomnienia z pracy przy i dla Marszałka.

A jako że słowo pięknie brzmi w połączeniu z muzyką, to oprawę muzyczną opracował pan Janusz Bogacki, kompozytor, pianista i aranżer, łącząc leciutką pajęczynką dźwięków fragmenty wspomnień Kazimieży Iłakowiczówny o Józefie Piłsudskim.

Wspomnienia zapisane w książce „Ścieżka obok drogi”, formą przypominającą fragmenty koralików czy



bursztynów nawlekane na nitkę dźwięków. Co do formy są też okrucami pamięci Kazimieży wydobywanymi błyskiem przypomnienia z dawno minionej przeszłości. Autorka zmarła w 1983 roku przeżywszy 91 lat.

Te proste i fragmentaryczne wspomnienia przykuwały uwagę słuchaczy właśnie swoją kruchością. Dla nas wszystkich, bombardowanych faktami, informacjami biograficznymi, opracowaniami naukowymi w sposób szczególny w roku wielkiego polskiego jubileuszu odzyskania niepodległości zadziwczanej właśnie Józefowi Piłsudskiemu, było to inne spojrzenie na tego człowieka i pracę jaką wykonywał.

Był to Marszałek bez kołtunów, stojący nie na piedestale, ale obok zwykłego człowieka i na miarę tegoż. Dodatkowo mogliśmy obejrzeć reprodukcje karykatur Józefa Piłsudskiego wykonanych przez legionistę porucznika Zdzisława Czermańskiego – malarza, karykaturzystę i autora wspomnień, zmarłego w 1970 roku w Nowym Jorku. Wisiały one w Belwederze na polecenie Józefa Piłsudskiego, podkreślając dystans jaki miał Marszałek do siebie.

Każdy z przybyłych na spotkanie otrzymał audiobook z nagraniem czytanych fragmentów książki.

Książka „przyszła” do biblioteki i „wyszła” z niej wielokrotnie do naszych domów. Dziękujemy za tę inicjatywę. ■

Kalendarz liturgiczny

Listopad 2018

1	Czwartek. Uroczystość Wszystkich Świętych Ap 7,2-4. 9-14; Ps 24, 1-2. 3-4ab. 5-6 (R.: por. 6); 1 J 3,1-3; Mt 11,28; Mt 5,1-12a;	15	Czwartek. Dzień Powszedni albo wspomnienie św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła Flm 7-20; Ps 146, 6c-7. 8-9a. 9bc-10; Łk 21,36; Łk 17,20-25;
2	Piątek. Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych Pierwsza msza Hi 19,1. 23-27a; Ps 27, 1. 4. 7 i 8b i 9a. 13-14 (R.: 1a); 1 Kor 15,20-24a. 25-28; Ap 1,5-6; Łk 23,44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a; Druga msza Dn 12,1-3; Ps 42, 2-3. 5; Ps 43 (42), 3. 4 (R.: por. Ps 42 (41), 3a); Rz 6,3-9; J 3,16; J 11,32-45; Trzecia msza Mdr 3,1-6. 9; Ps 103, 8 i 10. 13-14. 15-16. 17-18 (R.: por. Ps 37 (36), 39a); 2 Kor 4,14 – 5, 1; J 6,40; J 14,1-6;	16	Piątek. Dzień Powszedni albo wspomnienie św. Małgorzaty Szkołkiej albo wspomnienie św. Gertrudy, dziewicy 2 J 4-9; Ps 119, 1-2. 10-11. 17-18; Mt 24,42a. 44; Łk 17,26-37;
3	Sobota. Dzień Powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny w sobotę albo wspomnienie św. Marcina de Porres, zakonnika Flp 1,18b-26; Ps 42, 2-3. 5bcd; Mt 11,29ab; Łk 14,1. 7-11;	17	Sobota. Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy 3 J 5-8; Ps 112, 1-2. 3-4. 5-6; 2 Tes 2,14; Łk 18,1-8;
4	Niedziela. Trzydziesta Pierwsza Niedziela zwykła Stary lekcjonarz: Pwt 6,2-6; Ps 18,2-3a. 3bc-4.47 i 51ab; Hbr 7,23-28; J 14,23; Mk 12,28b-34;	18	Niedziela. Trzydziesta Trzecia Niedziela zwykła Dn 12,1-3; Ps 16, 5 i 8. 9-10. 11; Hbr 10, 11-14. 18; Łk 21,36; Mk 13,24-32;
5	Poniedziałek. Dzień Powszedni Flp 2,1-4; Ps 131, 1. 2-3; J 8,31b-32; Łk 14,12-14;	19	Poniedziałek. Dzień Powszedni Ap 1,1-4; 2, 1-5a; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6; J 8,12b; Łk 18,35-43;
6	Wtorek. Dzień Powszedni Flp 2,5-11; Ps 22, 26b-27. 28-30a. 31-32; Mt 11,28; Łk 14,15-24;	20	Wtorek. Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera Ap 3,1-6. 14-22; Ps 15, 1b-3a. 3bc-4. 5; 1 J 4,10b; Łk 19,1-10;
7	Środa. Dzień Powszedni Flp 2,12-18; Ps 27, 1. 4. 13-14; 1 P 4,14; Łk 14,25-33;	21	Środa. Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny Ap 4,1-11; Ps 150, 1-2. 3-4. 5-6; J 15,16; Łk 19,11-28;
8	Czwartek. Dzień Powszedni Flp 3,3-8a; Ps 105, 2-3. 4-5. 6-7; Mt 11,28; Łk 15,1-10;	22	Czwartek. Wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy Ap 5,1-10; Ps 149, 1-2. 3-4. 5-6a i 9b; Ps 95, 8ab; Łk 19,41-44;
9	Piątek. Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej Ez 47,1-2. 8-9. 12; Ps 46, 2-3. 5-6. 8-9 (R.: por. 6); 1 Kor 3,9b-11. 16-17; 2 Krl 7,16; J 2,13-22;	23	Piątek. Dzień Powszedni albo wspomnienie św. Klemensa I, papieża i męczennika albo wspomnienie św. Kolumbana, opata Ap 10, -11; Ps 119, 14 i 24. 72 i 103. 111 i 131; J 10,27; Łk 19,45-48;
10	Sobota. Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła Flp 4,10-19; Ps 112, 1-2. 5-6. 8a. 19; 2 Kor 8,9; Łk 16,9-15;	24	Sobota. Wspomnienie świętych męczenników Andrzeja Dung-Lac, prezbitera, i Towarzyszy Ap 11,4-12; Ps 144, 1a i 2bc. 9-10; por. 2 Tm 1,10b; Łk 20,27-40;
11	Niedziela. Trzydziesta Druga Niedziela zwykła 1 Krl 17,10-16; Ps 146, 6c-7. 8-9a. 9bc-10; Hbr 9,24-28; Mt 5,3; Mk 12,38-44;	25	Niedziela. Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszczęświata Dn 7,13-14; Ps 93, 1. 2 i 5; Ap 1,5-8; Por. Mk 11,10; J 18,33b-37;
12	Poniedziałek. Wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika Tt 1,1-9; Ps 24, 1-2. 3-4ab. 5-6; Flp 2,15-16; Łk 17,1-6;	26	Poniedziałek. Dzień Powszedni Ap 14,1-3. 4b-5; Ps 24, 1-2. 3-4ab. 5-6; Mt 24,42a. 44; Łk 21,1-4;
13	Wtorek. Wspomnienie świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski Tt 2,1-8. 11-14; Ps 37, 3-4. 18 i 23. 27 i 29; J 14,23; Łk 17,7-10;	27	Wtorek. Dzień Powszedni Ap 14,14-20; Ps 96, 10. 11-12. 13; Ap 2,10c; Łk 21,5-11;
14	Środa. Dzień Powszedni Tt 3,1-7; Ps 23, 1-2a. 2b-3. 5. 6; 1 Tes 5,18; Łk 17,11-19;	28	Środa. Dzień Powszedni Ap 15,1-4; Ps 98, 1. 2-3ab. 7-8. 9; Ap 2,10c; Łk 21,12-19;
		29	Czwartek. Dzień Powszedni Ap 18,1-2. 21-23; 19, 1-3. 9a; Ps 100, 1-2. 3. 4-5; Łk 21,28; Łk 21,20-28;
		30	Piątek. Święto św. Andrzeja, apostoła Iz 49,1-6; Ps 19, 2-3. 4-5ab (R.: 5a); Rz 10,9-18; J 14,6b i 9c; Mt 4,18-22;

Terminarz Parafialny

MSZE ŚWIĘTE

niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30 (dla rodzin),
12.00 (suma), 15.00 (z koronką), 18.00,
20.00 (dla młodzieży)
dni powszednie: 7.00, 15.00 (z koronką), 18.00

SAKRAMENT POJEDNANIA

podczas każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWO DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

codziennie o 15.00 (transmitowane
przez TV Misericordia)

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

codziennie 16.00-18.00

I CZWARTKI MIESIĄCA:

– Msza św. w intencji powołań
kapłańskich, zakonnych i misyjnych: 18.00

I PIĄTKI MIESIĄCA:

– nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana
Jezusa po Mszy św. o 7.00
– odwiedziny chorych od 9.00

I SOBOTY MIESIĄCA:

– Msza święta i nabożeństwo o 10:00

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE

13 – każdego miesiąca od maja
do października o 18.00

KANCELARIA PARAFIALNA:

tygodniaki: 8.00-10.00, 16.00-17.45 sobo-
ty: 8.00-10.00

SPOTKANIA GRUP

W SALKACH PARAFIALNYCH:

Żywy różaniec:

pierwsze niedziele miesiąca – 16.00

Akcja Katolicka:

co drugi wtorek po Mszy św. wieczornej

Grupa Charytatywna:

spotkania: raz w miesiącu w środy

dyżury: wtorki 16.00-18.00 w magazynie

Wspólnota Faustinum:

trzecie piątki miesiąca – 18.30 Wspólnota

Krwi Chrystusa:

czwartki po adoracji

Przyjaciele Oblubieńca:

wtorki – 19.00

Ruch Rodzin Nazaretańskich:

poniedziałki po Mszy św. o 18.00

Domowy Kościół:

czwartki – 18.00

Lektorzy: soboty – 10.00

Ministranci: soboty – 11.00

Pallotyńskie Nutki:

soboty – 14.00

UWAGA OSZUŚCI - Apel Policji

Szanowni Państwo!

Do Policji zgłaszają się osoby, które zostały oszukane metodą na tzw. „policjanta”, kiedy to przestępcy podawali się za policjantów oraz funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji. Ofiarami tych przestępstw najczęściej są osoby starsze, często samotne i zbyt ufne.

Oszuści dzwonią na stacjonarny numer telefoniczny. Często podają się za jednego z naszych bliskich lub krewnych lecz zazwyczaj szybko kończą rozmowę.

Za chwilę telefon dzwoni ponownie. Kolejny oszust informuje, że jest policjantem lub funkcjonariuszem Centralnego Biura Śledczego Policji i właśnie trwa policyjna akcja, w której należy pomóc, bo poprzedni telefon był od oszusta. Żąda, abyście przekazali swój numer telefonu komórkowego.

Fałszywy funkcjonariusz mówi starszej osobie jak ma dalej postępować i prosi o wypłatę oszczędności z banku lub zabranie ich z domu, a później przekazanie ich nieznanemu nam osobie lub pozostawienie we wskazanym miejscu. Inny sposób: osoba dzwoniąca podająca się za osobę najbliższą informuje np. o kłopotach finansowych związanych z zaciągniętymi wcześniej kredytami czy pożyczkami i problemie z opuszczeniem placówki bankowej.

Kreatywność przestępców jest ogromna i historii może być wiele! W każdej z tych sytuacji zawsze występuje prośba o pomoc w postaci pożyczania dużej kwoty pieniędzy.

APELUJEMY O OSTROŻNOŚĆ I ROZSĄDEK W KON- TAKTACH Z OSOBAMI NIEZNAJOMYMI.

POLICJANCI NIGDY NIE POPROSZĄ O PRZEKAZANIE KOMU- KOLWIEK SWOICH OSZCZĘDNOŚCI, PRZELANIU ICH NA KON- TO LUB POZOSTAWIENIE W JAKIMŚ MIEJSCU ORAZ NIGDY NIE DZWONIĄ Z INFORMACJAMI O TAJNYCH AKCJACH.

Policja uruchomiła specjalną linię telefoniczną dla osób, które podejrzewają, że mógł do nich zatelefonować oszust podający się za „wnuczka”, „krewnego” lub „policjanta funkcjonariusza CBŚP”.

Komenda Stołeczna Policji – **tel. 22 603 32 22** czynny całodobowo.

Komenda Powiatowa Policji dla Powiatu Warszawskiego

Zachodniego – **tel. 510 850 617** czynny całodobowo.

Policja numer alarmowy **997** lub **112** z telefonu komórkowego

Komisariat Policji w Ożarowie Mazowieckim – **tel. 22 721 20 32**

